OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRECJA Jak donoszą, w Atenach odbyła się w dniu dzisiejszym manifestacja komunistyczna w związku z 29-cioleciem założenia Greckiej Partii Komunistycznej.

SZKOCJA W kopalniach węgla w Szkocji 2 tys. robotników przystąpiło do nieoficjalnego strajku. Górnicy protestują przeciwko warunkom pracy w kopalniach szkockich.

NIEMCY Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe w Kassel łącznie z przedsiębiorstwami drobnymi ogłosiły strajk na znak protestu przeciwko brakowi żywności.

Między radziecką strefą i strefą francuską w Niemczech zawarty został układ handlowy przewidujący wymianę towarów między obu strefami.

8 str. ∴ Cena 2 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 328 — (999) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce. sobota 29 listopada 1947 r. Rok VI.

Wielka karta jedności robotniczej

ROMAN ZAMBROWSKI

Zdaje się, że aby właściwie ocenić dorobek realizacyjny umowy o jednolitym froncie, podpisanej przed rokiem przez CKW PPS i KC PPR — warto przypomnieć ogólną sytuację polityczną i sytuację wewnętrzną w klasie robotniczej w przeddzień zawarcia umowy.

Dwa miesiące dzieliły nas wtedy od daty wyborów. Mikołajczykowskie PSL w oparciu o swoje istotne pozycje w aparacie państwowym i o zbrojną antypaństwową działalność band leśnych — rozwijało aktywną akcję w terenie, obłudnie zapowiadając nową erę szczęśliwości dla chłopów po uzyskaniu przez Mikołajczyka 75 proc mandatów. Z rąk band codziennie ginęli najlepsi synowie ludu polskiego, w pierwszym rzędzie członkowie PPR. Rozmaite reakcyjne grupy działające w klasie robotniczej **usiłowały wykorzystać ciężkie położenie materialne klasy robotniczej dla wywołania fali strajków.**

Na arenie międzynarodowej raz po raz rozbrzmiewały głosy wodzów reakcji światowej **Churchilla i Byrnesa**, kwestionujące nasze granice zachodnie i **usiłujące przeszkodzić procesowi wysiedlania Niemców z Polski.** Ogromna, nieco dzienna aktywność zarówno wewnętrznych sił reakcji polskiej, jak i agentur i ośrodków zagranicznej reakcji w Polsce doprowadziła do **niebywałego napięcia walki klasowej.**

Jednocześnie jednak ogromny nacisk reakcji i niezwykłe nasilenie walki klasowej nie mogły w naszych konkretnych warunkach nie wywołać wahań w łonie samej klasy robotniczej.

Mieliśmy więc u ludzi zastraszonych ostrością walki, u ludzi nie oceniających sił polskiej klasy robotniczej szereg objawów, wskazujących na narodzenie się koncepcji „trzeciej siły", dzisiaj — dzięki Blumowi — tak dobrze znanej całemu światu.

Mieliśmy w związku z tym **szereg objawów osłabienia jednolitego frontu** zarówno pod wpływem praktycznej działalności tych pepesowców, którzy ulegali tej koncepcji, jak i na skutek częstokroć niewłaściwej reakcji peperowców, którzy niosąc codziennie ofiary z życia i krwi w walce z reakcją niekiedy jednak zbyt drażliwie i boleśnie reagowali na wszelkie odstępstwa od jednolitego frontu.

Taka była geneza umowy.

Jest nieprzemijającą zasługą CKW PPS, jak i KC PPR, że w tym decydującym dla Polski Ludowej momencie, całym swoim autorytetem i wpływem pchnęli decydująco naprzód realizację jednolitego frontu, jako podstawowej dźwigni zwycięstwa nad reakcją i dalszego rozwoju demokracji ludowej.

Dziś znaczenie umowy zawartej przed rokiem jest bezsporne nie tylko dla każdego działacza robotniczego ale dla każdego robotnika i świadomego demokraty.

Dziś, w rocznicę umowy na niezliczonych zebraniach załóg fabrycznych, przedstawiciele obydwu partii robotniczych mogą śmiało oświadczyć:

Jeśli demokracja ludowa odniosła walne zwycięstwo w wyborach, jeśli zlikwidowała bandy leśne i tak umocniła sojusz robotniczo-chłopski, że Mikołajczyk nie widział już dla siebie w Polsce przyszłości TO STAŁO SIĘ TO DZIĘKI UMOWIE PPS I PPR O JEDNOLITYM FRONCIE.

Jeśli klasa robotnicza Polski przoduje całemu naszemu społeczeństwu w pracy dla odbudowy i wzmocnienia podstaw Państwa Ludowego — TO JEST TO WYNIK REALIZACJI JEDNOLITEGO FRONTU I UMOWY MIĘDZY PPS I PPR.



Tow. ROMAN ZAMBROWSKI, członek KC PPR.

Jeśli partie robotnicze wnoszą taki ogromny wkład w dzieło utrwalenia pokoju i niepodległości naszego narodu, jeśli wbrew ogromnemu naciskowi imperializmu anglosaskiego kraj nasz nie ustępuje ani na krok ze swej suwerenności gospodarczej i politycznej, jeśli Polska Ludowa odparła wszelkie dyplomatyczne ataki na naszą granicę na Odrze i Nysie, na nasze Ziemie Zachodnie i w zasadzie rozwiązany został problem niemiecki — mogło to się stać jedynie dzięki JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ.

Umowa stworzyła bardzo szerokie ramy współpracy jednolitofrontowej.

Dzięki umowie jednolity front stał się stałą **metodą działania obydwu partii robotniczych we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego i na froncie ideologicznym.** Dzięki jednolitemu frontowi klasa robotnicza i cała demokracja osiągnęła istotne wyniki w ukróceniu spekulacji i nadmiernych zysków sektora prywatnego, **przez co osiągnięty został bardziej sprawiedliwy dla ludzi pracy podział dochodu społecznego.**

Rozwój jednolitofrontowego współdziałania stworzył warunki dla powstania ruchu o wielkiej przyszłości — **współzawodnictwa pracy, które staje się już teraz zasadniczą dźwignią wzrostu wydajności i poprawy warunków materialnych klasy robotniczej.**

Jednolity front wreszcie nie tylko otworzył szerokie pole dla szlachetnej rywalizacji i samokrytycyzmu wszystkich ogniw obu partii w służeniu sprawie klasy robotniczej i Polski Ludowej, ale przez stosowanie zasady systematycznych wspólnych zebrań kół i wspólnych form szkolenia doprowadził

do znacznego zbliżenia ideowego szeregów obydwu partii, stworzył najwłaściwsze formy wzajemnego oddziaływania ideowego i stał się kuźnią świadomości klasowej dla szerokich mas członkowskich obydwu partii.

Właśnie w tej wielostronności działania jednolitego frontu, w jego dynamice, sprawiającej, że dobroczynne jego owoce odczuwa zarówno każdy robotnik w ośrodku pracy, jak i cały kraj — tkwi źródło faktu, że mimo, iż sprawa jednolitego frontu nie schodzi z łamów naszej prasy i stanowi treść wielu naszych zgromadzeń i zebrań — **ma ona ciągle aktualny wydźwięk i nie przestaje entuzjazmować klasy robotniczej.**

* * *

Jest rzeczą znaną i nie ma potrzeby tego ukrywać, że mimo niewątpliwie zadawalającego rozwoju współpracy jednolitofrontowej, realizacja umowy odbywała się nie bez trudności i tarć. Jeszcze i teraz jesteśmy bardzo dalecy od pełnej realizacji umowy. Ramy umowy daleko jeszcze nie wszędzie i nie zawsze wypełniane są treścią, co było zresztą przedmiotem poważnych decyzji czerwcowej Rady Naczelnej PPS, wskazujących na konieczność wzmożonej walki PPS przeciw antyjednolitofrontowej dywersji WRN-owskiej, jak i wielu decyzji KC PPR, akcentujących konieczność podnoszenia poziomu ideologicznego szeregów peperowskich i wzmożonej walki z sekciarstwem.

Ale jeśli spojrzeć wstecz na rok realizacji umowy, to można stwierdzić, że **WIELE OPORÓW I ZAHAMOWAŃ ULEGŁO ROZŁADOWANIU DZIĘKI DOBREJ POLITYCE JEDNOLITEGO FRONTU.**

Każdy z nas pamięta z jakim uporem była w swoim czasie lansowana przez wrogów jednolitego frontu „idea" o jednostronnych, jakoby tylko korzyściach współpracy jednolito-frontowej dla PPR. Z teorii tej znanej również na Zachodzie, życie nie pozostawiło nawet śladu. Przed umową PPS liczyła około 300 tys. członków, gdy PPR liczyła przeszło 450 tys. członków.

Dziś PPS liczy około 700 tys. członków, gdy PPR liczy przeszło 800 tys. członków, wiadomo zaś, że obydwie partie wzrosły głównie w klasie robotniczej i że mają jeszcze duże możliwości wzrostu.

A pomyślmy na chwilę, czy możliwy byłby taki wzrost PPS w klasie robotniczej, gdyby PPS nie realizowała linii jednolitofrontowej. Ogólny spadek wpływów masowych SFIO i charakterystyczne przesunięcia w jej bazie społecznej **W REZULTACIE STOSOWANIA PRZEZ NIĄ ANTYJEDNOLITOFRONTOWEJ LINII** są dostatecznie wymownym świadectwem.

Znane są poważne obawy, które miały miejsce w szeregach działaczy pepesowskich, aktywnie zresztą podsycane przez wrogów jednolitego frontu czy aby ścisła współpraca jednolitofrontowa nie doprowadzi do zaniku samodzielności i niezależności PPS.

Czyż znowu życie nie zadało kłam tym obawom?

Czy nie jest faktem, że współpraca jednolitofrontowa pozwoliła PPS być wierną jej najlepszym tradycjom walki o niepodległość i socjalizm podczas gdy „samodzielność" Leona Bluma, Ramadiera i Guy Molleta wpędziła ich, wpędza Francję, w zależność od imperializmu amerykańskiego. Czyż nie jest faktem, że dobra praktyka jednolitofrontowa powoduje że nawet tu i ówdzie spotykający się sekciarze w PPR uczą się we współpracy z PPS szanować odrębność, niezależność i samodzielność PPS.

A co pozostało z „teoryjek" lansowanych przez niektórych działaczy o jakoby niechętnym stosunku dołów do jednolitego frontu? **Czyż wspaniała kampania wspólnych zebrań z okazji uchwał Rady Naczelnej PPS i tonacja zgromadzeń ostatnich dni nie wskazuje aż nadto dobitnie, że teorie te trzeba w całości położyć na karb niechęci tych działaczy do jednolitego frontu.**

A wysiłki wrogów jednolitego frontu szczucia byłych WRN-owców, uczciwie pracujących dziś w PPS, przeciw PPR pod pozorem, że PPR jakoby odsądzała od czci wszystkich wuerenowców, co oczywiście równie dalekie jest od prawdy, jak to, że PPR mając pozytywny stosunek do byłych RPPS-owców, rozciąga to na wszystkich RPPS-owców, niezależnie od stanowiska, jakie oni teraz zajmują wobec zagadnienia jednolitego frontu. Niewątpliwie wszystkie te kompleksy rozładowuje dobra praktyka jednolitofrontowa.

Znaczenie umowy polegało poza tym na tym, że ułatwiała ona lokalizowanie istniejących jeszcze różnic ideologicznych między obydwiema partiami, podporządkowując je wspólnym ideałom, że stworzyła ona aparaturę dla łatwiejszego pokonywania trudności i zmniejszania płaszczyzny tarć.

Mylą się jednak ci towarzysze, którzy uważają, że wystarczy obustronna dobra praktyka jednolitofrontowa, aby automatycznie osiągnąć realizację jedności organicznej, zapowiedzianą w umowie. A tak sądzą upraszczając zagadnienie niektórzy towarzysze zarówno w PPR, jak i w PPS. Zbyt silne są jeszcze różnice ideologiczne, zbyt odrębne, a jednocześnie żywe są jeszcze tradycje obydwu partii, zbyt słaba jeszcze jest praca ideologiczna w obydwu partiach, aby sam zadawalający rozwój praktyki jednolitofrontowej mógł doprowadzić do jedności organicznej.

Punkt ciężkości tkwi w zbliżeniu ideologicznym.

Dlatego PPR tak silnie akcentuje wagę zagadnienia pracy ideologicznej zarówno wewnątrz — partyjnej, jak i potrzebę maksymalnego rozwoju współpracy ideologicznej na wszystkich szczeblach między PPR i PPS. Wrogowie jednolitego frontu usiłują ze sprawy jedności organicznej uczynić straszak, oskarżając PPR, że chce pochłonąć PPS.

My wiemy jednak, że CKW PPS i KC PPR, wytyczając w umowie perspektywę jedności organicznej, **wychodziły z głębokiej wiary, że dobra praktyka jednolitofrontowa i zbliżenie ideologiczne uczyni coraz bardziej realną perspektywę, kiedy PPS i PPR, jako samodzielne i niezależne partie marksistowskie ustokrotnią siły klasy robotniczej przez stworzenie jednej partii klasy robotniczej Polski.**

Przeszło 2 MILIONY STRAJKUJĄCYCH WE FRANCJI

PARYŻ, piątek

Odrzucenie przez premiera Schumana zasadniczych żądań strajkujących oraz projekty rządowe, zmierzające do ograniczenia prawa do strajku spowodowały dalsze zaostrzenie sytuacji na odcinku strajkowym.

W CHWILI OBECNEJ NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI STRAJKUJE PONAD 2 MILIONY PRACOWNIKÓW. DO SZERZĄCEGO SIĘ RUCHU STRAJKOWEGO PRZYSTĄPIŁY NOWE KATEGORIE PRACOWNIKÓW.

STRAJK GENERALNY OBJĄŁ DEPARTAMENTY RODANU, GÓRNEJ SABAUDII I MIASTO NANTES.

W związku z odpowiedzią rządu, udzieloną delegatom biura CGT, odbyła się w środę narada przedstawicieli 18-tu największych krajowych federacji związków zawodowych. Uchwalona rezolucja stwierdza, że propozycje rządowe są nie do przyjęcia, gdyż są sprzeczne z uchwałami konferencji konfederalnej CGT oraz nie uwzględniają woli strajkujących pracowników. Decyzje rządowe — głosi rezolucja — pociągnęłyby w konsekwencji:

1) Utrzymanie płac na poziomie niższym od tego, jaki może być uważany za normalny.

2) Naruszenie hierarchii płac. Propozycje rządu nie dają gwarancji, iż minimum egzystencji ustalone zostanie w wysokości proponowanej przez CGT. Odmowa dokonania trzymiesięcznej rewizji płac świadczy, iż **rząd zamierza nadal prowadzić politykę zwyżki kosztów utrzymania, na co związki zawodowe nigdy nie mogą się zgodzić.**

W tym stanie rzeczy — głosi dalej rezolucja — krajowe federacje związków zawodowych postanawiają utrzymać w mocy dotychczasowe zarządzenia strajkowe oraz zaapelować do pracowników aby wzmocnili swą jedność oraz swą akcję dla otrzymania pełnego zadośćuczynienia, które im się należy.

PROWOKACJE ANGLOSASKIE na konferencji W LONDYNIE

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych rozpoczęła w dniu dzisiejszym dyskusję nad układem pokojowym z Niemcami, przy czym dyskusja toczyła się nad zagadnieniem granic niemieckich. Min. Bidault wezwał ministrów spraw zagranicznych, aby ci sprzeciwili się dalszemu przesiedlaniu ludności niemieckiej z innych krajów do Niemiec.

Min. Bidault wysunął dalej propozycję, **aby wszystkim sąsiadom Niemiec udzielić gwarancji bezpieczeństwa, przewidującej natychmiastową i automatyczną ochronę w wypadku jakiegokolwiek odrodzenia się agresji ze strony Niemiec.**

Podczas wieczornego posiedzenia ministrowie przeszli do zagadnienia wschodnich granic Niemiec. **W tym punkcie min. Mołotow oświadczył, że sprawy tej nie należy poruszać na konferencji, ponieważ zagadnienie to zostało ZAŁATWIONE na konferencji w Poczdamie.** Ministrowie Bevin i Marshall nie zgodzili się z tym, twierdząc, że wytyczne odnośnie nowych granic powinno się powierzyć konferencji pokojowej a Rada Ministrów może tylko przedstawić na konferencji pokojowej pewne zalecenia.

★ ★ ★

Próba wznowienia dyskusji nad sprawą granicy polsko - niemieckiej, definitywnie i ostatecznie ustalonej w Poczdamie, jest jeszcze jednym krokiem, którego celem jest **SIANIE ZAMĘTU** w obradach nad traktatem pokojowym z Niemcami. Zarówno Bevin jak i Marshall zdają sobie doskonale sprawę **że jest to próba SKAZANA Z GÓRY NA NIEPOWODZENIE zarówno dlatego, że naród polski nigdy nie wyrzeknie się swych odwiecznie piastowskich ziem, jak i ze względu na stanowisko ZSRR i FRANCJI, które popierają polski punkt widzenia w tej sprawie.**

Na nową prowokację imperialistów anglo - amerykańskich naród polski odpowie wzmożonym wysiłkiem zagospodarowania całego kraju, a szczególnie naszych ziem zachodnich (przyp. red.)

ROSOŁEM z LUDZKIEGO MIĘSA KARMIONO WIĘŹNIÓW w OŚWIĘCIMIU

Wstrząsające zeznania świadka KIETY

ZEZNANIA ŚWIADKA MIECZYSŁAWA KIETY ODSŁANIAJĄ W CAŁEJ NAGOŚCI BESTIALSTWO I OKRUCIEŃSTWO OSKARŻONYCH, KTÓRZY W ZEZNANIACH SWYCH STWIERDZALI SWOJĄ „NIEWINNOŚĆ".

Świadek dostał się do Oświęcimia wraz ze swym ojcem już w 1942 roku.

Jak bito więźniów

Grupa — składająca się z kilkudziesięciu osób przeważnie wycieńczonych więzieniem i podróżą — musiała pędem biec od miejsca wyładowania do bramy obozowej odległej o 500 m. Nie mogących nadążyć SS-mani kopali, bili kolbami karabinów. Świadek już w pierwszych dniach pobytu swego w obozie zetknął się z osk. Muellerem, przy czym widział jak ten kilkakrotnie bił i kopał więźniów. Świadek był sprzątającym na bloku nr. 10, sąsiadującym z blokiem 11. W czasie jednej z selekcji widział osk. Aumeiera. Po selekcji kilkaset osób odstawiono celem zlikwidowania do Brzezinki. Pewnego razu świadek w czasie apelu zapomniał zamknąć drzwi od bloku. Stwierdzono brak jednego z więźniów. Jak się okazało, uciekinier ukrył się właśnie w bloku, w którym sprzątającym był świadek. Świadek, blokowy i winowajca zostali zawezwani do stolika Rapportfuehrera przy którym stał również Aumeier. **Aumeier skopał świadka po brzuchu a słaniającego się uderzył w twarz tak mocno że upadł. Aumeier wydał rozkaz wymierzenia kary chłosty. Chłostę wymierzono grubym kablem elektrycznym obciągniętym ołowiem.**

Z karabinka sportowego...

Pewnego dnia sprzątając salę bloku nr. 10, świadek usłyszał mrożące krew w żyłach krzyki, dochodzące z bloku nr 11. PRZEZ SZCZELINĘ W OKIENNICY UMYWALNI BLOKU 10-TEGO ŚWIADEK DOSTRZEGŁ LUDZI ROZEBRANYCH DO NAGA I ROZSTRZELIWANYCH Z KARABINKA SPORTOWEGO. Dwaj grabarze odciągali zwłoki na bok.

Wśród SS-manów świadek zauważył Aumeiera. Jeden z prowadzonych na egzekucję wyrwał się i rzucił do nóg Aumeiera, błagając o darowanie mu życia. AUMEIER KOPNĄŁ GO, A NASTĘPNIE ZASTRZELIŁ Z PISTOLETU. Świadek widział również Aumeiera jak brał udział w egzekucji wieszania więźnia.

Postrach obozu

Aumeier — stwierdza świadek Kieta, był postrachem Oświęcimia.

W dalszym ciągu świadek opowiada o stworzeniu kolumny roboczej, złożonej z więźniów, którzy mieli karne meldunki.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Francja uznaje zachodnie granice Polski

LONDYN, piątek

Na konferencji prasowej w ambasadzie francuskiej w Londynie rzecznik ambasady w odpowiedzi na pytanie dotyczące stanowiska Francji w sprawie zachodniej granic Polski oświadczył że chociaż Francja nie była reprezentowana na konferencji poczdamskiej, to jednak w zasadzie uznaje prawa Polski do jej obecnej granic z Niemcami.

MARSZ wydarzeń

EDEN z dziennikarzy angielskich, komentując toczącą się obecnie w Londynie konferencję czterech ministrów spraw zagranicznych zauważył, że konferencja rozpoczęła się jeszcze przed jej oficjalnym otwarciem. W istocie — twierdzi on — rozpoczął ją marszałek Sokołowski w swym oświadczeniu na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie.

TA UWAGA angielskiego korespondenta jest słuszna w swej zasadzie. Co więcej, raport marsz. Sokołowskiego stanowić winien nie tylko tło konferencji, ale podstawę jej obrad, dając wyczerpujący obraz stanu rzeczy panującego obecnie w Niemczech, a szczególnie w ich zachodniej części.

CYFRY i fakty przytoczone przez marsz. Sokołowskiego wykazują ponad wszelką wątpliwość, w jaki sposób mocarstwa anglosaskie „zrealizowały" uchwały konferencji poczdamskiej. Miarę przeprowadzonej demilitaryzacji w strefie anglo — amerykańskiej ilustruje na przykład - pozostawienie w nienaruszonym stanie niemieckiej bazy morskiej w Kilonii, jak i zachowanie fabryki samolotów wojennych Messerschmitt w Augsburgu zatrudniającej 21 tysięcy robotników, pod pretekstem że jest ona niezbędna dla produkcji puszek dla skondensowanego mleka i przyborów kuchennych. Wśród fabryk wycofanych przez władze brytyjskie z listy zakładów przeznaczonych do likwidacji znajdują się Friedrich Krupp — Stahlbau produkująca kadłuby łodzi podwodnych, Rheinmetall Borsig produkująca naboje karabinowe, Norddeutsche Dornier Werke wytwarzająca samoloty wojskowe i inne, a władze amerykańskie „zapomniały" o takich zakładach produkcji samolotów wojskowych i czołgów jak Robert Bosch w Stuttgarcie, Messerschmitt-werke w Lenheim i Leinfeld oraz fabryki BMW produkującej silniki samolotowe i odrzutowe.

RAPORT marsz. Sokołowskiego przytacza w dalszym ciągu fakty wskazujące na to, że Anglosasi tworzą w Niemczech nowe kartele i trusty, na czele których stoją ci sami ludzie, którzy stanowili główną podporę hitleryzmu. Odszkodowania dla ofiar agresji niemieckiej zostały całkowicie zarzucone, a propaganda militarystyczna i nacjonalistyczna odbywa się zupełnie jawnie, co więcej angloamerykańskie władze okupacyjne utrudniają działalność niemieckich partii i organizacji demokratycznych i sabotują reformę rolną. Jednostronna polityka Anglii i Stanów Zjednoczonych uniemożliwia gospodarcze i polityczne zjednoczenie Niemiec, prowadząc do podziału kraju.

DELEGACJE Anglii i Ameryki na konferencji londyńskiej nie będą mogły zaprzeczyć zarzutom przedstawionym w raporcie marsz. Sokołowskiego. Fakty przez niego przytoczone są powszechnie znane i niejednokrotnie wskazywali na nie nawet dziennikarze i korespondenci prasy anglosaskiej. Zadaniem konferencji londyńskiej będzie więc wyciągnąć odpowiednie wnioski z tego stanu rzeczy i przeprowadzić gruntowną rewizję dotychczasowej polityki mocarstw anglosaskich w Niemczech.

SUKCES konferencji Czterech zależeć więc będzie od tego, w jakiej mierze wszystkie mocarstwa okupujące wezmą sobie do serca zarzuty i przestrogi przytoczone przez przedstawiciela ZSRR w Sojuszniczej Radzie Kontroli. [illegible]

Narody Zjednoczone wykazały że są zdolne do walki o zasady Karty ONZ

Min. Wyszyński o uchwałach Zgromadzenia Generalnego

MOSKWA, piątek

RADZIECKI WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH WYSZYŃSKI, OPUSZCZAJĄC NOWY JORK, BY UDAĆ SIĘ DO LONDYNU, ZŁOŻYŁ OŚWIADCZENIE, W KTÓRYM SCHARAKTERYZOWAŁ PRZYJĘTĄ PRZEZ ONZ UCHWAŁĘ, POTĘPIAJĄCĄ PODŻEGANIE DO WOJNY, JAKO POWAŻNY PRZYCZYNEK DO DZIEŁA POKOJU I WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ.

Wyraził on jednak ubolewanie, że Zgromadzenie nie zdobyło się na zajęcie bardziej stanowczego i zwartego stanowiska. Nie doceniło ono wagi takich środków, jak ściganie przez sądy wszystkich propagatorów wojennych i wszystkich tych, którzy powodują naruszenie pokoju.

DODATNI CZYNNIK W WALCE O POKÓJ



Minister Wyszyński

Jest również godne ubolewania, że Zgromadzenie Generalne pominęło w swych zaleceniach sprawę powszechnego rozbrojenia i wyjęcia spod prawa broni atomowej, które to zagadnienia pozostają w związku ze sprawą propagandy wojennej. **W każdym jednak razie fakt potępienia takiej propagandy przez Generalne Zgromadzenie stanowi dodatni czynnik w walce o pokój.**

Wiceminister Wyszyński określił również jako znaczny krok naprzód akcję ONZ w takich sprawach, jak przeciwstawienie się fałszywym informacjom, zagadnienie osób wysiedlonych, kwestia reżimu Franco i problem powiernictwa. W sprawach tych osiągnięto pozytywne wyniki, mimo iż niektóre delegacje z delegacją USA na czele usiłowały pociągnąć za sobą Zgromadzenie wstecz. **Narody Zjednoczone wykazały, że są zdolne do walki o zasady Karty ONZ, dotyczące współpracy międzynarodowej i o pokój.**

W. BRYTANIA

KOLEJE PRZECHODZĄ POD ZARZĄD PAŃSTWOWY

LONDYN, piątek

Rząd brytyjski zatwierdził projekt organizacji administracji brytyjskich kolei, które przechodzą pod zarząd państwowy z dniem 1 stycznia 1948 r. Cały kraj będzie podzielony na 6 okręgów. Władzą naczelną będzie dyrekcja składająca się z 9 członków. Upaństwowione koleje brytyjskie zatrudnią ogółem około 630 tys. pracowników.

WŁOCHY

KARABINIERZY STRZELAJĄ Z KARABINÓW MASZYNOWYCH DO TŁUMU

RZYM, piątek

W czasie manifestacji kilku tysięcy strajkujących w Bisignano w Kalabrii przed gmachem partii qualunquistów karabinierzy dali salwę z karabinów maszynowych do tłumu, zabijając jednego robotnika i raniąc szereg osób. W odpowiedzi demonstranci zmusili karabinierów do ucieczki i zniszczyli kompletnie lokal partyjny qualunquistów. Zwłoki zabitego robotnika przewieziono do Cosenza, gdzie robotnicy natychmiast proklamowali demonstracyjny strajk generalny.

JAPONIA

UPAŃSTWOWIENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

LONDYN, piątek

Agencja Reutera donosi z Tokio, że parlament japoński uchwalił ustawę o upaństwowieniu przemysłu węglowego.

ZSRR

Rekordowe nakłady książek

W okresie 30 lat w Związku Radzieckim wydano ogółem 873 tysiące różnych książek w 119 językach o łącznym nakładzie 11 miliardów egzemplarzy.

Dzieła Marksa, Lenina i Stalina osiągnęły nakład 720 milionów egzemplarzy i były wydane w 101 różnych językach.

Jeśli chodzi o literaturę piękną to na pierwszym miejscu znajdują się dzieła Gorkiego, które osiągnęły nakład 45 milionów egzemplarzy. Wydania dzieł Puszkina osiągnęły cyfrę 35 milionów, a Tołstoja 26 milionów.

Rocznica wyzwolenia Estonii Radzieckiej

Na dzień 3-rocznicy wyzwolenia Estonii Radzieckiej spod okupacji najeźdźców hitlerowskich przemysł tego kraju wykonał roczny plan wytwórczy, wykonując go na miesiąc przed terminem. W ciągu trzech lat Estonia Radziecka przy pomocy narodu rosyjskiego i narodów innych republik radzieckich zaleczyła rany zadane wojną i okupacją i posunęła się daleko naprzód. W ciągu tego czasu uruchomiono w Estonii 187 zakładów przemysłowych a produkcja wzrasta z roku na rok i przekroczyła obecnie poziom przedwojenny. W ciągu 10 miesięcy br. produkcja przemysłowa w Estonii Radzieckiej przewyższyła stan produkcji z 10 miesięcy ub. roku o 42,8 proc. Pięciolatka w ciągu czterech lat — z tym hasłem i robotnicy Estonii przystąpili do pracy na wyzwolonej ziemi ojczystej.

Znów prowokacje antyradzieckie we Francji

Schuman idzie śladami Ramadiera

PARYŻ, piątek

Policja francuska dokonała aresztowania czołowych działaczy Związku Obywateli Radzieckich przebywających we Francji. Są to przeważnie b. emigranci rosyjscy, którzy obecnie przyjęli obywatelstwo radzieckie. Ogółem aresztowano 19 obywateli radzieckich.

Aresztowanie obywateli radzieckich zamieszkujących we Francji stanowi nową prowokację antyradziecką władz francuskich obliczoną na to, żeby odwrócić uwagę od wszystkich kwestii które wywołują wzburzenie mas ludowych Francji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych, które dopiero kilka dni temu skompromitowało się napadem na obóz radzieckich wysiedleńców, usiłuje obecnie usprawiedliwić aresztowanie obywateli radzieckich twierdząc, że aresztowani mieszali się w wewnętrzne sprawy Francji w szczególności w związku z rozruchami ostatnich dni.

Kto się za tym kryje?



NOWY RZĄD WE FRANCJI

za ODRĄ

Zjazd chłopów niemieckich

W Berlinie odbył się zjazd chłopów niemieckich, w którym udział wzięli delegaci wszystkich ziem i wszystkich stref okupacyjnych Niemiec. Referat o sytuacji ekonomicznej i politycznej Niemiec i położeniu chłopstwa wygłosił chłop Kaerting.

Na podstawie sprawdzonych faktów wykazał on, że konieczne jest przeprowadzenie reformy rolnej we wszystkich strefach okupacyjnych Niemiec, powołując się przy tym na osiągnięcia chłopów w strefie radzieckiej, gdzie reforma rolna została przeprowadzona. Zjazd wybrał **Komitet Naczelny chłopów dla wszystkich pięciu ziem strefy radzieckiej**. Komitet wybrał trzech prezesów: **Kaertinga, Lotza i Wernera**. Zjazd wystosował odezwę do wszystkich chłopów niemieckich o utworzenie na terenie całych Niemiec silnych demokratycznych organizacji chłopskich.

MIĘDZYSTREFOWY UKŁAD GOSPODARCZY

Między połączonymi strefami anglosaskimi i strefą radziecką podpisany został układ gospodarczy. Ze stref anglosaskich eksportowane będą do strefy radzieckiej stal, barwiki i wyroby farmaceutyczne. Ze strefy radzieckiej, strefy anglosaskie będą importować kopalniaki, chemikalia, towary tekstylne, przyrządy specjalne, kartofle i cukier.

SŁUSZNE STANOWISKO SED

Przewodniczący SED **Otto Grotewohl**, stwierdził, że naród niemiecki spogląda z wielką troską na brytyjsko-amerykańskie separatystyczne pociągnięcia w Niemczech.

Związek Radziecki — utrzymywał przedstawiciel niemieckich związków zawodowych **Walter** — jest rzeczywiście zainteresowany sprawą demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec oraz przeprowadzeniem reformy rolnej. Przemówienie marsz. Sokołowskiego na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli obiecuje niejako Niemcom rzetelne przedstawienie sytuacji w Niemczech na konferencji Wielkiej Czwórki w Londynie, które może być słusznie uważane za krok do polepszenia tych stosunków od podstaw.

POST SCRIPTUM

W ciągu października br. znalazło rozstrzygnięcie 18.000 procesów denazyfikacyjnych w Bawarii. Jest to jak dotąd rekordowa cyfra.

Przegląd prasy zagranicznej

ИЗВЕСТИЯ СОВЕТОВ ДЕПУТАТОВ ТРУДЯЩИХСЯ СССР

Stany Zjednoczone, które przybyły na sesję Zgromadzenia Generalnego O. N. Z. z gotowymi planami przekształcenia ONZ w narzędzie swych zamierzeń imperialistycznych, poniosły porażkę. Zwyciężyła natomiast polityka radziecka, oparta na współpracy międzynarodowej oraz na konsolidacji bezpieczeństwa i pokoju. Delegacja radziecka broniąc zasad współpracy międzynarodowej, sformułowanych w Karcie ONZ, wyjaśniła światu niebezpieczny plan delegacji amerykańskiej i zdemaskowała nowych kandydatów do hegemonii światowej.

ZSRR i nowe demokracje podkreślały podczas obrad konieczność respektowania Karty ONZ i utrzymania współpracy międzynarodowej, podczas gdy blok anglo-amerykański stał na stanowisku zrezygnowania ze spuścizny współpracy mocarstw podczas drugiej wojny światowej i po zakończeniu tej wojny. Od samego początku sesji uwaga całego świata i ONZ zwrócona była na propozycję wicemin. Wyszyńskiego w sprawie ukrócenia propagandy podżegania do nowej wojny. Zdecydowana i konsekwentna linia, po jakiej kroczyła delegacja radziecka, doprowadziła do uzyskania wpływu na wiele delegacji.

Zamach faszystowski w Rzymie

RZYM, piątek

Dnia 25 bm. o godz. 10 wieczorem rzucono bombę przed gmachem drukarni, w której drukuje się socjalistyczny dziennik „Avanti", oraz komunistyczny dziennik „Unita". Wybuch spowodował rozbicie szyb wystawowych i roztrzaskanie bramy. Sprawcy po dokonaniu zamachu uciekli samochodem. Oba dzienniki zwróciły się z protestem do ministra spraw wewnętrznych, zarzucając mu, że nie czyni nic, by ukrócić ekscesy faszystowskie w Rzymie, mimo iż została uchwalona już ustawa o obronie republiki.

Podział Palestyny jedynym rozwiązaniem sprawy

NOWY JORK, piątek

Na środowej sesji plenarnej ambasador LANGE oświadczył, że utworzenie dwóch państw jest jedynym realistycznym rozwiązaniem kwestii palestyńskiej i zaapelował o głosowanie za planem podziału.

Ambasador Lange stwierdził, że ponieważ tak Żydzi, jak i Arabowie słusznie żądają niepodległości, a wspólne państwo nie jest obecnie do pomyślenia [illegible] jedyny [illegible] podział [illegible] łącznym wprowadzeniu unii ekonomicznej — zapoczątkuje nowy etap w stosunkach żydowsko-arabskich i doprowadzi z czasem do ścisłej współpracy politycznej.

NOWY JORK, piątek

Mimo przewidywań plenum Generalnego Zgromadzenia nie powzięło w środę definitywnej decyzji w sprawie Palestyny i głosowanie odłożono do piątku. Szanse przyjęcia tego planu lub też niepowzięcia przez Zgromadzenie żadnej decyzji są mniej więcej równe.

NOWY JORK, piątek

Przemawiając na środowym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie Palestyny [illegible] stanowisko Wielkiej Brytanii. Wyraził on pogląd, że Wielka Brytania nie okazała dla planu podziału Palestyny takiego poparcia, jakiego należało oczekiwać.

Klasa robotnicza w obronie niepodległości Francji

W toczącej się obecnie we Francji walce o utrzymanie niepodległości gospodarczej i politycznej kraju, wobec wzmagającej się ekspansji imperializmu amerykańskiego **jedyną partią chroniącą konsekwentnie interesów Francji jest Partia KOMUNISTYCZNA**. Nowoutworzony rząd **Schumana** oparty jest o antyrobotniczą koalicję stronnictw t. zw. „amerykańskich" — od **Bluma (a nawet „lewicowego" Guy Molleta) aż po de Gaulle'a i wczorajszych petainistów i zdrajców**. Mimo różnic dzielących te partie w dziedzinie polityki wewnętrznej są one całkowicie w zgodzie w jednym zasadniczym punkcie — w posłuszeństwie wobec amerykańskich imperialistów i w gotowości zaprzedania Francji bankierom z Wall-Streetu.

W tej sytuacji wzrasta znaczenie i waga walki jaką prowadzi klasa robotnicza pod kierownictwem Partii Komunistycznej. W walce tej komuniści nie są odosobnieni i znajdują sprzymierzeńców i sojuszników w szerokich masach narodu francuskiego, broniącego swej niezawisłości.

Generalna Konfederacja Pracy (CGT), liczy obecnie sześć i pół miliona członków, przy czym w ostatnim głosowaniu około 90 % jej działaczy opowiedziało się za polityką komunistyczną, polityką walki z ekspansją amerykańskiego imperializmu we Francji. W związkach zawodowych robotnicy socjalistyczni współpracują ściśle ze swymi komunistycznymi towarzyszami, **narażając się często na szykany, a nawet akcję dyscyplinarną ze strony prawicowego kierownictwa partii socjalistycznej.**

CGT podjęło też inicjatywę tworzenia Komitetów Obrony Republiki, w których zasiadają razem robotnicy komunistyczni, socjalistyczni i bezpartyjni, a nawet członkowie katolickich związków zawodowych (CFTC). Komitety te mają za zadanie przygotowanie klasy robotniczej do odparcia wszelkiej groźby zamachu degaullistowskiego i innych prób narzucenia Francji rządów reakcji przy otwartej lub zamaskowanej pomocy amerykańskiej. **Idea jednolitego frontu jest w ten sposób realizowana od dołu mimo a nawet wbrew sprzeciwom prawicowych przywódców socjalistycznych.** Tylko współpraca szeregów w [illegible] warunków bytu i obronie demokracji francuskiej daje rękojmię zwycięstwa nad reakcją i jej prawicowo-socjalistycznymi sługusami.

Komuniści francuscy **nie ograniczają się jednak wyłącznie do organizowania** klasy robotniczej. W obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, scharakteryzowanej przez naradę 9 partii, niebezpieczeństwo opanowania Francji przez kapitały amerykańskie zagraża bezpośrednio nie tylko klasie robotniczej ale i drobnomieszczaństwu, tak na wsi jak i w miastach a nawet poważnemu odłamowi kapitalistów francuskich. **Polityka ekspansji imperializmu amerykańskiego grozi ruiną przemysłu francuskiego, pozbawionego potrzebnych mu surowców i rynków zbytu.** Polityka faworyzowania Niemiec i odbudowy ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry podobnie jak zalew rynków francuskich wyrobami amerykańskimi stawia poważną część społeczeństwa francuskiego nawet na tradycyjnej prawicy wobec sytuacji, w której musi wybrać między walką z imperializmem a ruiną przemysłu narodowego.

Komuniści francuscy, zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy stanęli przed zagadnieniem znalezienia odpowiednich instrumentów organizacyjnych, które pozwoliłyby na skuteczną współpracę klasy robotniczej i elementów mieszczańskich w obronie niepodległości kraju. Kwestia ta wystąpiła ze szczególną ostrością na najbardziej zagrożonych ekspansją amerykańską odcinkach gospodarki narodowej, a więc w przemyśle filmowym, automobilowym i lotniczym. Tam też poczynione zostały nowe próby charakteryzujące nowe formy walki francuskiej klasy robotniczej w obronie demokracji i niezawisłości narodowej.

W przemyśle filmowym na przykład zawarta w roku ubiegłym umowa Blum-Byrnes wprowadziła na ekrany francuskie trzy filmy amerykańskie na każdy francuski. **Sytuacja jest wprost KATASTROFALNA. Koszty produkcji filmów francuskich są z konieczności wysokie, a nie mając zapewnionego nawet rynku** wewnętrznego, zalanego hollywoodzką szmirą, francuski przemysł filmowy stoi w obliczu ruiny. Ruina ta grozi nie tylko robotnikom zatrudnionym w produkcji filmowej ale w równej mierze artystom, autorom scenicznym, reżyserom a nawet producentom. Stwarza to naturalny teren współpracy w obronie filmu francuskiego zagrożonego przez amerykańską ekspansję imperialistyczną i możliwość tę wykorzystują obecnie w pełni komuniści tworząc komitety obrony kinematografii francuskiej.

Podobna sytuacja wytworzyła się w przemyśle automobilowym. Francja, kolebka przemysłu samochodowego, zalewana **jest obecnie maszynami amerykańskimi, z którymi NIE MOŻE KONKUROWAĆ.** Rządy francuskie nie uczyniły absolutnie nic, aby zabezpieczyć tę żywotną dla kraju gałąź przemysłu przed ekspansją amerykańską. Zadanie to przypadło Partii Komunistycznej, słusznie zwanej we Francji „partią niepodległości francuskiej".

Stworzony z inicjatywy komunistów „Komitet Obrony Przemysłu Automobilowego" obejmuje nie tylko przedstawicieli związku zawodowego robotników zatrudnionych w tym przemyśle. W skład jego wchodzą również przedstawiciele organizacji inżynierów i techników automobilowych, jak również kapitalistyczni przedsiębiorcy.

Podobnie jest w przemyśle ciężkim. Francuscy właściciele hut zainteresowani są w otrzymaniu koksu z Zagłębia Ruhry, bez którego nie są w stanie przetworzyć lotaryńskiej rudy żelaznej na stal. Klasa robotnicza Francji żąda również węgla z Zagłębia Ruhry ze względu na niebezpieczeństwo odbudowy niemieckiego potencjału przemysłowego i wojennego dla odbudowy gospodarki francuskiej oraz obrony zagrożonej przez imperializm amerykański niepodległości gospodarczej i politycznej Francji.

Komuniści bronią interesów nie tylko przemysłu francuskiego ale i rolnictwa, zagrożonego w równej mierze przez ekspansję amerykańską. Rząd odmówił rolnikom francuskim żądanej przez nich ceny 1500 franków za tonę zboża; natomiast za zboże importowane ze Stanów Zjednoczonych płaci przeszło 2000 franków za tonę — i to w dolarach.

Gdy Francuska Partia Komunistyczna wystąpiła z żądaniem ustalenia oficjalnej ceny zboża na takim poziomie, który gwarantowałby rolnikom opłacalność uprawy, prawicowi przywódcy socjal-demokratyczni wystąpili z demagogicznym argumentem, że koszty takiej podwyżki poniesie klasa robotnicza, płacąc drożej za chleb. **Jednakże już 100 lat temu Marks udowodnił, że tani chleb leży nie tyle w interesie robotników, co kapitalistów umożliwiając im obniżkę płac.** Dlatego też komuniści francuscy żądają opłacalnej dla rolników ceny chleba przy jednoczesnej podwyżce płac, dowodząc w ten sposób, że nie istnieje żadna sprzeczność interesów między robotnikami i chłopstwem. Polityka ta daje możność realizacji wspólnego frontu robotniczo-chłopskiego do walki z rodzimą reakcją i z amerykańskim imperializmem.

Taktyka komunistów francuskich na wszystkich odcinkach życia publicznego **polega więc na przyciągnięciu jak najszerszych warstw ludności do wspólnej walki przeciwko niebezpieczeństwu grożącemu Francji ze strony amerykańskich imperialistów i ich sługusów. Jednolity front klasy robotniczej, sojusz robotniczo-chłopski i wreszcie front narodowy dla walki o niepodległość Francji realizowane są w codziennej walce mas francuskich o poprawę ich warunków bytu.** O powodzeniu tej polityki świadczyć może wzrastająca bezustannie fala strajków, w której ilość robotników porzucających pracę liczy się już na miliony. Powodzenie akcji strajkowej wykazuje jednocześnie ZUPEŁNY całkowicie zakusy reakcji dążącej do rozbicia francuskiej klasy robotniczej i jej związków zawodowych i do izolowania komunistów w łonie ruchu robotniczego.

Nauczona wieloletnim doświadczeniem walki z faszyzmem i reakcją francuską klasa robotnicza pod kierownictwem Partii Komunistycznej i jej wielkiego przywódcy tow. THOREZA przystępuje do nowego etapu walki o demokrację i niepodległość narodową, pełna ufności w **OSTATECZNE ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI WE FRANCJI. F. SZAFER**

PAWEŁ WOJAS
GEN. SEKR. CENTR. ZARZĄDU ZZG.

GÓRNICY SĄ ZA JEDNOŚCIĄ

W praktycznej pracy, każdego zw. zaw. wielką rolę odgrywa jednolity front ludzi pracujących w tych związkach, a reprezentujących dwa wielkie robotnicze nurty polityczne PPR i PPS.

Na terenie Zarządu Głównego, jak i na terenie całego Związku Zawodowego Górników jednolity front istniał od początku, tj. od dni, w których górnicy i działacze partyjni i związkowi stanęli do ofiarnej pracy uruchamiania kopalń, budowania transportu, organizowania



PAWEŁ WOJAS
Gen. sekr. Centr. Zarządu ZZG.

aprowizacji dla robotników itp. Do pracy tej stanęli najofiarniejsi działacze robotniczy, peperowcy i pepesowcy, którzy utworzyli Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Górników z siedzibą w stolicy górnictwa, w Katowicach.

W Zarz. Głównym Zw. Zaw. Górników spotkać możemy takich towarzyszy z naszej partii, jak Szczęśniak, Czerwiński, Wyszyński, Niezporek, Szabas Józef, Słabułowa, kier. Wydziału Kobiecego, Specjał, kier. Wydz. Kult. Oświatowego i innych, oraz pepesowców tow. tow. Zdziarka - Mirskiego sekretarza, Morgonia Stanisława wiceprezesa, Musiała, Wosza, dyr. wczasów Kania, kier. Wydz. Inwalidzkiego Sosnowskiego, mgra Kusia i innych. Ostatnio odpowiedzialne stanowisko kierownika Referatu Bezpieczeństwa Pracy objął członek bratniej PPS tow. inż. Podgórzec. Towarzysz ten znany jest jako dobry fachowiec w tej dziedzinie i praca jego na terenie Zarządu Głównego okaże się niewątpliwie bardzo potrzebną.

Wspólne sukcesy, wspólne trudności i troski, zespalają towarzyszy z Zarządu Głównego Związku Górników. Zanikają pomiędzy nimi różnice partyjne a poglądy stają się jednakowe, wobec jednego wielkiego, przewodniego zadania — opieki nad górnikiem, nad jego pracą i płacą, obrony interesów klasy robotniczej.

Współpraca peperowców i pepesowców na terenie Zarządu Głównego ZZG promieniuje niejako na inne oddziały związkowe, na innych peperowskich i pepesowskich działaczy w poszczególnych miejscowościach. To promieniowanie idei jedności działania towarzyszy peperowców i pepesowców w Zarządzie Głównym ZZG, na oddziały terenowe jest istotną i ważną przyczyną wielu wspaniałych osiągnięć Związku Górników w każdej dziedzinie.

Codzienna praca Zarządu Głównego ZZG poprzez jego oddziały, jest jednym wielkim współdziałaniem setek działaczy związkowych peperowców i pepesowców i setek tysięcy członków związku — górników i bezpartyjnych robotników. Np. oddział w Rybniku może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Zrzesza on kilkanaście tysięcy górników pracujących w siedmiu kopalniach Rybnickiego Zjednoczenia PW. Na czele oddziału rybnickiego stoi peperowiec tow. Gunia, jako przewodniczący i pepesowiec tow. Maciończyk jako sekretarz. Współpraca tych towarzyszy jak i współpraca wszystkich górników — członków Związku, przyczyniła się do ogólnego wykonania planu wydobycia w kopalniach Rybnickiego Zjednoczenia. Oddział Związku Górników pracuje i rozwiązuje wiele zagadnień zupełnie samodzielnie. Na kopalniach peperowcy i pepesowcy razem szli do wyborów Rad Zakładowych głosując na towarzyszy z obu bratnich partii. Tak było na kop. „Anna" i na „Rydułtowach". Tak było gdzie indziej. Zgodna i harmonijna współpraca towarzysząca z obu partiami pozwoliła kop. Rybnickiego Zjednoczenia na szeroką akcję odbudowy zniszczonych wsi powiatu rybnickiego, zamieszkałych również przez górników.

Szereg osiągnięć ma w swojej pracy Oddział Zw. Zaw. Górników w Knurowie, gdzie pracują tow. tow. Jędryczko przewodniczący pepesowiec i Brzoza peperowiec sekretarz. Współpraca na terenie Związku jak najlepsza. Przykładem realnych rezultatów tej współpracy, jest kop. „Dębieńsko", która jeszcze w lecie nie wykonywała planu wydobycia. **Dzięki mobilizacji związkowego aktywu górniczego — peperowskiego i pepesowskiego dzięki zmobilizowaniu członków obu partii, kop. „Dębieńsko" wykonała we wrześniu br. plan wydobycia w 118 procentach.** Na kopalni tej zorganizowano żłóbek dla dzieci robotnic, wzmożono opiekę nad matką i dzieckiem. Te fakty zdawało by się drobne, mówią jednak o wkładzie dobrej woli współpracy i o zrozumieniu jej idei.

Dalej należy powiedzieć, o oddziałach Związku Górników w Zagłębiu, w Zabrzu, w Krakowskiem i na Dolnym Śląsku.

I tu wszędzie dzięki jedności i współpracy towarzyszy osiągnięcia są ogromne nie tylko w wykonaniu planu, czy we współzawodnictwie, ale w wielu robotniczych socjalnych sprawach. Kopalnie zagłębiowskie niemal wszystkie przekraczają plan. Górnicy zawarli układy o współzawodnictwie z włókniarzami.

Na kop. „Zabrze — Wschód" wspaniałym symbolem jedności działania obu bratnich partii są postacie czołowych górników kopalni Gajzlera i Stilera jednego pepesowca drugiego peperowca. Za nimi stoi czołówka kilkudziesięciu najlepszych górników — peperowców i pepesowców.

Wyrazem jednolitego frontu jest taka kop. „Paweł" w Chebziu, która osiągnęła największą w Europie dzienną wydajność na głowę — 1800 kg. Tow. tow. Czerwiński sekretarz Zarz. Głównego ZZG i Sieradzki sekretarz WK. PPS byli również na kop. „Karol" w Orzegowie, gdzie stwierdzili dobrą, zgodną współpracę peperowców i pepesowców.

Kopalnie krakowskie długo nie wykonywały planu. **Wspólna praca aktywistów związkowych, tak i obu partii, wysiłek tysięcy górników peperowców, pepesowców i bezpartyjnych sprawił, że wydajność na tych kopalniach podniosła się. Dziś kop. „Jan Kanty" wykonuje normę w 108 proc., kop. „Kościuszko" w 100 proc., kop. „Sobieski" w 105 proc., kop. „Bierut" w 103 proc., kop. „Zbyszek" w 107 proc. i t. d.**

Na kopalniach **Wałbrzycha i Nowej Rudy** rozwinęło się imponujące współzawodnictwo zespołowe i pojedyncze. **W Nowej Rudzie komitety powiatowe i miejskie PPR i PPS ufundowały wspólnie nagrody dla najlepszych górników.**

Mówiąc o tych wszystkich osiągnięciach, o wspaniałym zrywie klasy robotniczej do stałego wysiłku nad odbudową Polski Ludowej, o fundamencie na jakim powstają te wysiłki — jedności i współpracy towarzyszy z dwóch robotniczych, bratnich partii, trzeba znowu powrócić do Zarządu Głównego, który zgodną pracą towarzyszy z PPR i PPS ogarnąć może olbrzymi zasięg spraw górniczych. Zarząd Główny przeprowadził wielką akcję ziemniaczaną. **Peperowcy i pepesowcy, aktywiści związkowi i radcowie zakładowi oddawali swoją wielką pracę w przeprowadzeniu tej akcji.**

Zarząd Główny objął opieką szereg dalszych ważnych akcji, jak m. in. **zaopatrzenie robotników w buty i ubrania, opieka i wgląd w premiowanie górników, wczasy letnie,** pomoc wdowom i sierotom, **rozbudowa spółdzielń i sklepów rozdzielczych itp.**

O współpracy peperowców i pepesowców w Zarządzie Głównym ZZG i w jego oddziałach można by mówić bez końca. Trzeba stwierdzić że gruntem na którym **współpraca ta i jedność wzrosła, była umowa władz naczelnych PPR i PPS. Umowa zbliżyła tysiące peperowców i pepesowców nie tylko do współpracy, ale i do serdecznych koleżeńskich stosunków.** Odczuwa się to w całokształcie pracy. **Wybory do Rad Zakładowych w przemyśle węglowym odbywały się dotychczas w atmosferze jak najlepszej zgody i jedności. Klasa robotnicza rozumie doniosłość jednolitego frontu i głosuje masowo zarówno na peperowców jak i na pepesowców. Na wielu zebraniach przedwyborczych w kopalniach, mówcy z PPR i PPS podkreślali, że te wspólne wielkie akcje, te wspólne niepowodzenia i zwycięstwa,** sa najsilniejszym cementem, **który spoi oba robotnicze nurty.**

Robotnicy wszędzie przyjmowali burzą oklasków wypowiedzi mówców na temat jedności organicznej obu bratnich partii. Klasa robotnicza mocno odczuwa potrzebę jednej, jednolitej, doświadczonej, bojowej partii.

Tego dorobku jedności i współpracy aktywistów Związku Górników w Zarządzie Głównym, czy w oddziałach, nie wolno zaprzepaścić. Ten dorobek winien przysłużyć się do spełnienia życzenia olbrzymich mas robotniczych — do stworzenia jednej wielkiej partii klasy robotniczej.

P. WOJAS

T·R·A·D·Y·C·J·E WSPÓLNEJ WALKI

Jedność klasy robotniczej jest rezultatem wielu lat walki ruchu robotniczego i jego doświadczeń, z których wynika, że bez zjednoczenia sił klasy robotniczej nie ma zwycięstwa nad reakcją, że rozbicie prowadzi do klęski proletariatu. W Polsce jedność klasy robotniczej jest również rezultatem wieloletnich walk klasowych proletariatu, rezultatem gorzkich i bolesnych doświadczeń, porażek i klęsk wynikłych z braku jedności.

Jeszcze w okresie rządów „chjenopiasta", a później sanacji, kiedy pozbawiając masy ludowe wszelkich praw i wszelkiego wpływu na rządy i prowadząc politykę **sojuszu z Hitlerem, rządzący faszyzm spychał kraj po równi pochyłej, wiodącej do klęski wrześniowej, masy robotnicze jednoczyły się w walce z sanacją, z ustrojem nędzy, głodu bezrobocia.** Strajki i demonstracje, **wspólne akcje ekonomiczne robotników, komunistów i pepesowców, wspólna walka o wolność i prawa demokratyczne przeciwko mafii sanacyjnej, przeciwko Brześciowi i Berezie** wspólne strajki solidarnościowe z potężniejącym demokratycznym ruchem chłopskim wspólna walka ze zdradziecką praktyką sojuszu z hitleryzmem o zmianę kursu polityki zagranicznej, o zbiorowe bezpieczeństwo i sojusz z państwami demokratycznymi i ze Związkiem Radzieckim **o obalenie sanacji i stworzenie demokratycznego rządu ocalenia narodowego — wszystkie te wielkie i tysiące drobnych akcji zacieśniały więzy łączące robotników obu partii.** W potężnych akcjach masowych w latach 1936 — 193.. ta jedność podyktowana instynktem samozachowawczym i głębokim patriotyzmem mas pracujących narastała żywiołowo od dołu. Ale ten żywiołowy pęd do jedności klasy robotniczej nie znalazł swego naturalnego uzupełnienia w skoordynowanej współpracy obu partii robotniczych. Zbyt silne były wpływy agentur sanacji w PPS i w związkach zawodowych. Pomimo bojowych nastrojów panujących wśród mas, pomimo wysiłków czynionych przez przedwojennych komunistów i najlepszą jednolitofrontową część PPS panującej w ówczesnej PPS agenturze sanacyjnej, Arciszewskim, Zarembom, Pużakom, Kwapińskim i innym udało się utrzymać **ruch robotniczy w rozbiciu.** Właśnie dla tego klasa robotnicza nie potrafiła osiągnąć tych celów, zjednoczyć swych sił zespolić wielkiego ruchu mas pracujących wsi i miast w walce o obalenie sanacji i uratowanie niepodległości Polski.

W tych latach **kiedy wśród robotników pepesowskich coraz bardziej powszechne stawało się zrozumienie dla potrzeby jednolitego frontu wśród przywódców PPS znalazła się również grupa działaczy, którzy śmiało stanęli na pozycjach walki z faszyzmem i jedności z komunistami. To antyfaszystowskie jednolitofrontowe skrzydło w przedwojennej PPS reprezentowali ludzie tacy jak: BARLICKI, DUBOIS, PRUCHNIK i inni. Zdawali oni sobie sprawę z konieczności ZJEDNOCZENIA RUCHU ROBOTNICZEGO I SOJUSZU ROBOTNICZO CHŁOPSKIEGO dla uratowania kraju.** Dlatego właśnie podjęli głoszone przez komunistów hasło **JEDNOŚCI** i stali się jego szermierzami w szeregach własnej partii.

BARLICKI, więzień brzeski wskazywał niezmordowanie, że **skuteczna walka z dyktaturą sanacyjna może być prowadzona jedynie przez zjednoczoną klasę robotniczą, zaś jedynym wyjściem wobec wzrastającej groźby wojennej ze strony Niemiec faszystowskich jest Sojusz ze Związkiem Radzieckim.** Podobne stanowisko propagował wśród młodzieży pepesowskiej jej ulubiony działacz **DUBOIS.**

Hasła przywódców lewicowego skrzydła PPS, odpowiadając nastrojom panującym w klasie robotniczej znajdowały **szeroki oddźwięk wśród mas pepesowskich.** Grupa jednolitofrontowa nie potrafiła jednak złamać zdradzieckiego sabotażu zorganizowanej mafii sanacyjnej, kierującej partią. Nie potrafił jej też w dostatecznym stopniu pomóc rewolucyjny odłam ruchu robotniczego. W latach okupacji, pod wpływem doświadczeń klęski i niewoli, świadomość konieczności zjednoczenia sił klasy robotniczej jako awangardy w walce z okupantem, doprowadziła do jedności działania PPR z jednolitofrontową RPPS, która w przeciwieństwie do reakcyjnego WRN stanęła zdecydowanie na gruncie **JEDNOLITEGO FRONTU.**

W ten sposób, wprawdzie już po klęsce wrześniowej, w rezultacie ogólno - narodowej tragedii w nowych warunkach okupacyjnych, w bohaterskiej walce z najeźdźcą powstał **jednolity front obu odłamów ruchu robotniczego. Powstał** przede wszystkim dzięki słusznemu stanowisku **POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ wiążącej sprawę wyzwolenia narodowego z hasłami wyzwolenia społecznego,** a także dlatego, że pod wpływem tragicznej lekcji historii poważny odłam starej PPS wszedł na nową drogę. **Twórcy odrodzonej PPS zdecydowali się poprowadzić ruch socjalistyczny w nowym kierunku, uwolnić go od wpływów agentów reakcji i wrogiej ruchowi robotniczemu ROZBIJACKIEJ I ANTYRADZIECKIEJ IDEOLOGII.**

W ten sposób w walce podziemnej z okupantem wykuwała się nowa PPS, która wraz z Polską Partią Robotniczą miała się stać twórcą nowej Polski Ludowej.

Z tej to właśnie inicjatywy antyfaszystowskiej grupy RPPS kroczącej ramię w ramię z ludźmi PPR przeciw okupantowi powstała dzisiejsza, jednolitofrontowa PPS.

Dzieląc z PPR ciężar odbudowy kraju, odpowiedzialność za rządy i wielkie zadania podniesienia dobrobytu mas pracujących w ramach gospodarki planowej, prowadzącej do socjalizmu dzisiejsza PPS realizuje to o co od lat walczyli najlepsi przedstawiciele ruchu socjalistycznego, za co oddali swe życie Barlicki, Dubois i Pruchnik, czego pragnęli i o czym marzyli od lat robotnicy.

Jednolity front PPR i PPS podstawa wszystkich osiągnięć mas pracujących, kręgosłup demokracji ludowej gwarancja ostatecznego zwycięstwa sprawy postępu i demokracji oraz pokojowej drogi do socjalizmu jest rezultatem długich lat walki o zjednoczenie mas pracujących w Polsce, jest nakazem tragicznej i bolesnej lekcji historii, jest kontynuacją najlepszych tradycji polskiego ruchu robotniczego.

K. MARTEL

> **„Obydwie partie wykazały w praktyce, że nauka historii nie przeszła obok nich, że ze wspólnych błędów przeszłości wyciągnęły wiele słusznych wniosków. Inaczej nie byłoby ani reformy rolnej, ani unarodowienia przemysłu, ani władzy państwowej w rękach demokracji. Trzeba jednak wiedzieć, że nie wszystko co było w przeszłości szkodliwe dla ruchu robotniczego, zostało już dzisiaj całkowicie zaniechane. Na praktyce jednolitego frontu i jedności działania obydwu partii ciążą jeszcze resztki starych tradycji rozbicia klasy robotniczej, ciąży niezwalczona do końca ideologia, która to rozbicie spowodowała. A sytuacja, w jakiej się znajdujemy, wymaga aby współpraca obydwu partii i jednolity front klasy robotniczej nie posiadały żadnych rysów".**
>
> **WŁADYSŁAW GOMUŁKA - WIESŁAW**
> **Gen. sekr. KC PPR.**
>
> **„Dziś odrodzona PPS, wzbogacona historycznym doświadczeniem roli ZSRR w wojnie antyhitlerowskiej, nawiązuje do najlepszych tradycji Barlickiego i Dubois w sprawie stosunku do ZSRR, a PPR, stojąc na gruncie twórczego marksizmu, przewiduje na podstawie już osiągniętych przemian ustrojowych, i dalszego utrwalenia demokracji ludowej możliwość pokojowego rozwoju ku socjalizmowi".**
>
> **ROMAN ZAMBROWSKI.**
> **członek KC PPR.**

WSPÓŁPRACA PARTII ROBOTNICZYCH PODSTAWĄ PRACY ZW. ZAW.

(Wywiad z zastępcą gen. sekretarza Zarządu Głown. Centralnego Związku Zaw. Metalowców, członkiem PPS tow. Janem Florkowem)

W jaki sposób była realizowana na terenie Związku Zawodowego Metalowców umowa o współpracy obu partii robotniczych?

Natychmiast po podpisaniu umowy we wszystkich ogniwach związku, liczącego ponad 310.000 członków rozpoczęła się akcja propagowania jej w terenie. Na wspólnych zebraniach partyjnych, w radach zakład., na zebraniach całych załóg głoszono ideę współpracy bratnich partii, która stanowiła od podpisania umowy centralną linię wytyczną we wszelkich pracach Związku.

Należy podkreślić, iż masy związkowców, członków obu partii, a nawet i bezpartyjnych przyjmowały te zebrania z entuzjazmem. Na wspólnych posiedzeniach aktywu obu partii członkowie ich w wypowiedziach swoich dawali wyraz poparciu jakiego cała klasa robotnicza udziela w terenie współpracy obu bratnich partii.

Jak odbiło się podpisanie umowy na pracy związku?

Przed podpisaniem umowy bywały u nas nieporozumienia na zakładach pracy a nawet i w oddziałach związku między członkami obu partii. Bardzo dużo naszego czasu traciliśmy wiedy na łagodzenie tych nieporozumień zamiast zajmować się naszymi zasadniczymi zadaniami poprawy bytu i ochrony ludzi pracy.

W ciągu roku w tej dziedzinie zaszła olbrzymia radykalna zmiana na lepsze. Zatargi terenowe zdarzają się już bardzo rzadko, a jeśli i mają jeszcze gdzie niegdzie sporadycznie miejsce, to łatwo je zlikwidować, ponieważ stwierdziliśmy w praktyce, iż nasi towarzysze z Polskiej Partii Robotniczej podobnie jak i my, pepesowcy, są przeniknięci chęcią szczerej współpracy. Bardzo poważną rolę odgrywa moim zdaniem dyscyplina partyjna, która skłania niektóre jednostki, nawet początkowo oporne, lub nieświadome do zacieśnienia współpracy w wykonaniu uchwał zwierzchnich władz obu partii.



Tow. JAN FLORKOW
gen. sekr. Zarządu Głównego C. Zw. Zaw. Metalowców

Zacieśnienie współpracy naszych partii miało wyraźny pozytywny wpływ na pojawienie się i rozwój współzawodnictwa pracy wśród członków naszego Związku Zawodowego, a co za tym idzie na wzrost wydajności i zarobków.

Początek dała młodzież swoim wyścigiem pracy. W trzecim etapie wyścigu brało udział 13 tysięcy młodzieży, a do czwartego etapu stanęło 50 zakładów pracy z całej Polski. Związek poparł ten ruch przez podarunki, jak rowery, kupony materiałowe itd., premie i nagrody. Współzawodnictwo wśród dorosłych rozpoczęło się w lipcu w fabryce „Ursus" z inicjatywy Rady Zakładowej.

Robotnice huty „Pokój" w Nowym Bytomiu wyzwały do współzawodnictwa kobiety z całej Polski. Współzawodnictwo przyjęła huta „Zygmunt". Poważne wyniki współzawodnictwa osiągnięto na fabryce Cegielskiego, gdzie wykonująca piasty rowerowe robotnica Jakubiak osiągnęła 275% normy. Pracujący na 4 obrabiarkach w fabryce Strzelczyk w Łodzi, tokarz Walczak wykonał 375% normy. Naturalnie, że wzrost wydajności pociągnął za sobą i wzrost płac.

Obie partie zwróciły uwagę na polepszenie bezpieczeństwa pracy. W rezultacie wspólnych wysiłków aktywistów PPR i PPS, będących członkami kół bezpieczeństwa pracy, ilość wypadków wyraźnie spadła. Robotnik poczuł się bezpieczniejszy przy swojej często niebezpiecznej pracy.

Wybory mężów zaufania, które odbyły się na terenie niektórych oddziałów, przeszły pod znakiem współpracy obu partii, uzgadniających ze sobą kandydatury. Obserwuje się również wyraźną dużą poprawę we współpracy członków obu partii w radach zakładowych.

Jak przedstawiają się według Was perspektywy dalszej współpracy obu partii na terenie Związku Metalowców?

Nie widzę żadnych przeszkód na drodze do dalszego pogłębiania naszej współpracy, do zacieśniania więzów łączących dwie wielkie partie klasy robotniczej. Jestem przekonany, że na terenie Związku Zawodowego Metalowców pójdziemy razem naprzód do wspólnego celu.

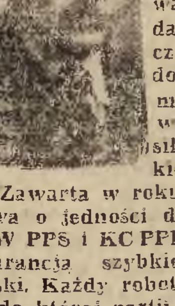
Rozmowę przeprowadził:

K. DAŃKOWSKI

PPR-owcy i PPS-owcy O JEDNOLITYM FRONCIE

Tow. Rychlik Wojciech — pepesowiec — zatrudniony w Fabryce Maszyn „Elewator" w charakterze tokarza, tak oto określa znaczenie jednolitego frontu.

„Nie mogę sobie wyobrazić, dlaczego przy jednym i tym samym warsztacie pracujący towarzysze z PPR i PPS mieliby wzajemnie zwalczać się między sobą.

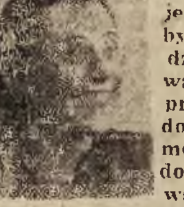


Przecież tak peperowiec jak i pepesowiec mają wspólny cel. Zadaniem ich jest jak najprędzej odbudować i zagospodarować zniszczony kraj, a dokonać tego można tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi pracy. Zawarta w roku ubiegłym umowa o jedności działania przez CKW PPS i KC PPR jest właśnie gwarancją szybkiej odbudowy Polski. Każdy robotnik bez względu do której partii należy, powinien mieć na uwadze, że pracując zgodnie zdołamy przezwyciężyć wszystkie trudności i zapewnić sobie i swym rodzinom lepszą przyszłość".

* * *

Wypowiedź tow. **Ciwis Anny,** pracownicy fabryki „Helios", należącej do Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Ja osobiście jestem zdecydowaną zwolenniczką ściślej współpracy pomiędzy PPS i PPR, ponieważ zdaję sobie sprawę, że tylko wspólnym wysiłkiem zdołamy przezwyciężyć trudności jakie piętrzą się przed nami.



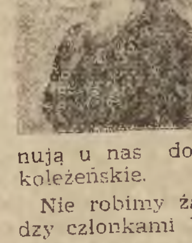
Zadaniem naszej partii jak i bratniej PPR jest dążenie aby jak najprędzej odbudować kraj i doprowadzić do dobrobytu, a możemy tego dokonać tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu.

W rocznicę zawarcia umowy o jedności działania przez kierownictwa obu partii robotniczych każdy kto obserwuje nasze życie gospodarcze przyzna, że pracując ściśle ze sobą, osiągnęliśmy duże sukcesy. Również na terenie naszej fabryki podnieśliśmy znacznie produkcję i jeszcze pragniemy wzmóc wydajność".

* * *

Kot Krystyna, członek PPR, nawijaczka w dziale elektrycznym fabryki maszyn i sprzętu górniczego „Moj" w Katowicach:

Współpraca z towarzyszami z Polskiej Partii Socjalistycznej rozwija się w naszej fabryce bardzo dobrze.



Wszystkie zagadnienia dyskutujemy i rozwiązujemy na wspólnych zebraniach. Ja sama pracuję w dziale elektrycznym razem z towarzyszami i towarzyszkami z PPS i panują u nas doskonałe stosunki koleżeńskie.

Nie robimy żadnej różnicy między członkami PPR i PPS. Widząc naszą wspólną pracę uważam, że lepiej by było, gdyby robotnicy mieli jedną połączoną partię!

* * *

„Nic bez nos, nic bez wos"

Tow. Wajman Piotr, sekretarz koła PPS kop. Katowice

Pod tym hasłem realizujemy w praktyce jednolity front Polskiej Partii Socjalistycznej z Polską Partią Robotniczą w pracy zawodowej na kop. „Katowice".

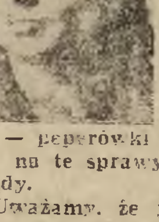


Hasło to usuwa wszystkie piętrzące się trudności i likwiduje w zarodku wszelkie sekciarstwo i przesądy.

Jest rzeczą obojętną, kto jest sztygarem albo górnikiem. W pracy zawodowej mamy jeden cel — wykonać nakreślony plan, a podstawą do wykonania go jest jednolity front Polskiej Partii Socjalistycznej z Polską Partią Robotniczą. Dowodem tego jest wykonanie planu przez kopalnię „Katowice" z miesiąca na miesiąc, z nadwyżką, dzięki praktycznemu realizowaniu hasła „Nic bez nos, nic bez wos".

* * *

Tow. Filowa Emilia, przewodnicząca koła Ligi Kobiet i sekretarz koła PPR w hucie „Baildon"



Obie bratnie partie powinny z sobą współpracować. Tylko wspólna praca w atmosferze zrozumienia i wzajemnego zaufania dać może jak najlepsze rezultaty. My kobiety — peperówki i pepesówki, mamy na te sprawy jednakowe poglądy.

Uważamy, że jedność organiczna obu partii jest bardzo potrzebna".

* * *

Durlik Jan, członek PPS, tokarz w fabryce maszyn i sprzętu górniczego „Moj" w Katowicach:

W ciągu roku trwania umowy współpraca obu partii robotniczych na terenie naszej fabryki rozwija się coraz lepiej.



Stale odbywają się zebrania międzypartyjne, które przyczyniają się do zacieśnienia współpracy. Pracuję razem z towarzyszami z Polskiej Partii Robotniczej i stosunki na warsztacie są doskonałe.

Uważam, że powinna być u nas i na całym świecie jedna partia robotnicza, byłoby to lepiej i dla robotników i dla naszego Państwa.

Ja jako stary rewolucjonista, członek PPS od 1929 roku, nie raz pobity za sanacji podczas demonstracji, rozumiem konieczność współpracy obu partii robotniczych i zacieśnienia ich współdziałania".

Obie partie robotnicze — POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA i POLSKA PARTIA ROBOTNICZA — uznają za konieczne zacieśnienie współpracy i solidarne działanie we wszystkich dziedzinach życia społecznego i państwowego.

Obie partie WYCHOWYWAĆ BĘDĄ SWOICH CZŁONKÓW W DUCHU JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ, uświadamiając ich o doniosłej roli jednolitego frontu, podstawowej gwarancji utrwalenia zwycięstwa mas pracujących i demokracji.

Z umowy o jedności działania i współpracy PPR i PPS

Wspolne zebrania PPR i PPS

Aktywy centralne PPR i PPS obradują 5-go grudnia

WARSZAWA. Zapowiedziane na dzien 4 grudnia posiedzenie aktywów centralnych PPS i PPR — odbędzie się w dniu 5 grudnia br.

PRACOWNICY CKW PPS I KC PPR W ROCZNICĘ UMOWY O JEDNOŚCI DZIAŁANIA

WARSZAWA. W dniu 28 bm., o godz. 16 odbyło się w gmachu CUP wspólne zebranie Koła PPS Pracowników Sekretariatu Generalnego CKW PPS i Koła PPR Pracowników Sekretariatu Generalnego KC PPR, poświęcone rocznicy zawarcia umowy o jedności działania PPS i PPR.

Na zebraniu referaty wygłosili z ramienia PPS — tow. Teofil Głowacki, z ramienia PPR — tow. Roman Werfel.

Zebranie zakończyła część artystyczna.

Wspolne zebrania w zakładach pracy

WARSZAWA. We wszystkich warszawskich zakładach pracy odbywają się w dalszym ciągu wspólne zebrania kół PPR i PPS, poświęcone rocznicy umowy o jedności działania obu partii.

W dniu 26 bm. odbyło się wspólne zebranie PPS i PPR w Pierwszej Państwowej Fabryce Aparatów Elektrycznych, dawniej „Szpotański". Po zagajeniu zebrania przez dyrektora fabryki Mania, referaty o znaczeniu umowy wygłosili tow. Ochnowski z PPR-u i Brull z PPS-u.

Zgromadzeni licznie członkowie obudwu partii robotniczych w III-cim Oddziale Drogowym wysłuchali referatów o realizacji umowy w ciągu ubiegłego roku, po czym w dyskusji wypowiedzieli się zdecydowanie za dalszym zacieśnieniem więzów między obu partiami. Tow. Kozłowski (PPR) stwierdził m. in., że rezultatem dotychczasowej współpracy było wiele zwycięstw: jak zwycięstwo w kampanii wyborczej, zwycięstwo w walce ze spekulacją i sukcesy w realizowaniu planów produkcyjnych.

Na wspólnym zebraniu PPR-owców i PPS-owców — pracowników Stołecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego (SPB), po wysłuchaniu referatów uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.: »Zebrani na zgromadzeniu w dniu 26. 11. br. wyrażają głębokie przekonanie, że jednolity front klasy robotniczej w Polsce stał się podstawowym czynnikiem pogłębiania i umacniania demokracji ludowej w Polsce".

Nowy etap akcji szkoleniowej partii robotniczych

WARSZAWA. Akcja wspólnego szkolenia członków PPS i PPR w stolicy przybiera nowe formy wobec coraz szerszego jej zakresu. Pierwszy, zakończony już etap szkolenia skupił na kursach, zorganizowanych przy dzielnicach partyjnych, 800 słuchaczy, przeważnie sekretarzy kół PPR i przewodniczących kół PPS oraz członków komitetów i egzekutyw kół.

W bieżącym tygodniu Komitet Warszawski PPR i Komitet Stołeczny PPS rozpoczęły nowy etap wspólnego ideologicznego szkolenia zwiększonej liczby członków obu partii. Obecnie akcja szkolenia przeniosła się na zakłady pracy. System ten ułatwia słuchaczom korzystanie z kursów, organizowanych na miejscu — w świetlicach.

Kursy zorganizowano przy następujących zakładach pracy: MZK Wola i Mokotów, Gazownia — Wola, kolejarze — Warszawa Wschodnia, Zakłady Konfekcyjne przy ul. Lubelskiej i Zakłady Fabryczne P. M. S. W początkowym okresie szkolenie obejmie około 1.000 słuchaczy. Wykładowcami są najlepsi prelegenci organizacji warszawskich obu partii.



Dnia 16. XI. 1947 r. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego obchodził uroczyście 25-lecie swojego istnienia. W czasie uroczystości uczcił 18-tu jubilatów, którzy przepracowali w zawodzie poligraficznym 50 lat.

Na zdjęciach: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego — Wiktor Koczub wręcza (u góry) dyplom jubilatowi Bogumiłowi Stoińskiemu (pracownikowi „Trybuny Robotniczej") i Badurze Józefowi z Raciborza (u dołu).



Szkoła wiedzy i jedności

„I cóż wy najmilsi, za pieśnią tęsknicie
Nie wolno, pieśń nową złożyło nowe życie".
(„Grenada" — Swietłow)

Patosu dnia dzisiejszego nie trzeba szukać, bo jest on tam gdzie najciężej, gdzie praca nie łatwa i życie nie słodkie. W podziemiach kopalni „Bytom" „Jadwiga", „Zawadzki" i dziesiątku innych, w hucie „Batory" „Kościuszko", na kolei, poczcie w fabryce i szkole.



Dyrektor S. P. S. tow. Habas (PPS)

Murarz i humanizm

W Szkole Pracy Społecznej TUR w Katowicach jest 700 uczniów, zaczynających lekcje o 16-tej. Ci 700 to prawie wszystko ludzie dorośli, pracujący. Wstają przed świtem, idą do kopalni, fabryki, biura, po południu pędzą do szkoły, wracają do domu o 9-tej, 11-tej, 12-tej w nocy. Gdzie tu, towarzyszu miejsce na patos — można by rzec praca, praca i to ciężka od świtu do nocy.

Ale przecież, gdy przyjdziesz do auli szkoły na lekcję polskiego i usłyszysz jak np. tow. Oraczewski, rzemieślnik (zdaje się murarz) dyskutuje o humanizmie, o Kochanowskim, Orzechowskim, to poczujesz, że to coś niezwykłego, istotnego, co często znika w szarym dniu, w codziennych troskach.

A takich towarzyszy murarzy, górników, hutników, urzędników jest kilkuset w Szkole Pracy Społecznej. W 14-tu klasach pierwszego i drugiego roku siedzą ludzie pracy i po całym dniu trudu uczą się. Uczą się? Mało, zdobywają wiedzę, jak za dnia dobijali się węgla, rudy, tak teraz mozolnie z zapałem, radością dobijają się do nowych myśli.

„Kolego poruczniku" — mówi wykładowca i kolega porucznik staje przed tablicą, rozwiązuje równanie, podnosi do potęgi...

W innej klasie siwawy, stary człowiek, górnik Szymacha z zapałem, z odkrywczym błyskiem w oczach, poprawnie i jasno mówi o bitwie pod Grunwaldem, o naukach dla nas z tego okresu płynących. Odpowiada na referat kolegi — kolejarza, też starszego człowieka, w okularach na nosie.

I tak jest w każdej klasie — żarliwość, pilność, szalony, uparty pęd naprzód.

Nie ma tu miejsca na sztubactwo, belferstwo. Uczeń i wykładowca to ludzie świadomi swego celu, rozumieją się i pomagają sobie nawzajem, przyjaciele. A gdybyście obejrzeli zeszyty tych górników, robociarzy czyste, przejrzyste, wymuskane i przypomnieli sobie swoje, gimnazjalne i swych kolegów... Zeszyty te podają ci twarde, spracowane, zgrubiałe od narzędzi ręce...

Uczniowie robociarze, uczniowie górnicy, urzędnicy, uczęszczający do Szkoły Pracy Społecznej TUR-u to najczęściej aktywiści partii robotniczych PPR i PPS członkowie organizacyj młodzieżowych ZWM i OM TUR-u, lub bezpartyjni. Wykładowcy, to też towarzysze z bratnich partii, tow. Berek (PPR) wykłada zagadnienia Polski Współczesnej, tow. Petruczynik (PPS) naukę o prawach rozwoju społecznego, dyrektor szkoły tow. Habas (PPS) matematykę tow. Bijerman (PPR) — język rosyjski.



W auli

Tu w salach szkolnych, w świetnie zorganizowanej świetlicy, se morzadzie w sposób najbardziej naturalny spaja się w jednolity front dwóch partii robotniczych. Tu nauczyciele PPR-owcy PPS-owcy, wspólnym wysiłkiem uczą myśleć, uzbrajają w oręż wiedzy i ideologii marksistowskiej synów i córki robotnicze.

Z tej szkoły, gdzie naukę zdobywa się najwyższym wysiłkiem po ciężko przepracowanym dniu będą wychodzić kadry świadomych działaczy robotniczych, bez balastu sekciarstwa i przesądów.

W kancelarii

Od dyrektora tow. Habasa dowiaduję się jak wygląda szkoła „od strony kancelarii".

„Szkoła Pracy Społecznej" została zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty w czerwcu 47 r.

W bieżącym roku szkolnym przystąpiło do nauki 700 słuchaczy, poleconych przez partie Związki Zawodowe: 690 osób to pracujący. 575 słuchaczy należy do bratnich partii robotniczych PPR i PPS, reszta ZWM-owcy, OMTUR-owcy, 2 jest członkami SL i 1 Stronnictwa Pracy.

634 osoby to synowie i córki robotników lub chłopów.

Słuchacze pierwszego roku mają ukończoną szkołę powszechną jest ich 309, zaś 256 ma 2—3 klas gimnazjalnych, 100 posiada maturę, liceum ukończyło 30 osób i 5 słuchaczy ma ukończone wyższe studia.

„Szkoła Pracy Społecznej" przechodzi z dwuletniej na trzyletnią o poziomie licealnym i daje prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Wykładowcy w przytłaczającej większości (18 na 20) są członkami robotniczych partii PPR PPS. Wszyscy słuchacze należą do szkolnego koła (TUR-u), które sprawuje funkcje samorządu szkolnego. Prócz tego uczelnia ma świetlice z 12-oma sekcjami „Samopomoc Koleżeńska", której zadaniem jest pomoc w nauce wspieranie materialne, staranie się o skrypty, mieszkania i prace.

Słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych, tramwajowych i in. — natomiast — mówi tow. Habas: Kierownicy niektórych zakładów pracy czynią słuchaczom trudności, nie godząc się na zniżkę godzin pracy, a nawet pewni pracodawcy zwalniają mówiąc: „albo szkoła, albo praca". Tak stało się np. z pracownikiem adwokata Guzego. To nastawienie spowodowało odpływ pewnej ilości uczących się.

Na zakończenie statystyki dodam, że mamy na terenie szkoły koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, oraz, że uczniowie bywają na wystąpieniach wybitnych przywódców klasy robotniczej, a potem omawiają je na lekcjach. W ogóle stosujemy szeroko metody dyskusyjne, referatowe i seminaryjne".

Tak z grubsza wyglądają dane statystyczne dotyczące „Szkoły Pracy Społecznej" w Katowicach.

Nowa szkoła — nowi ludzie

„Żyjemy tu jak jedna rodzina" — mówią w czasie przerwy peperowcy, pepesowcy, zetwuemowcy, turowcy. Mamy świetlice, samorząd, spółdzielnię, samopomoc w nauce.

„No, dobrze, ale kiedy jest na to wszystko czas?".

— Samopomoc działa po lekcjach.

„Po nocy po ćwiczeniach"

— Tak, niektórzy zostają i pomagają odrabiać lekcje słabszym.

„A zajęcia świetlicowe"?

— W soboty, mamy dzień wolny od nauki.

„Wobec tego kiedy wy śpicie, bo w tej klasie wszyscy przyjezdni?"

Śmieją się. „No w nocy, to znaczy różnie, ja jestem w domu o 10-tej, towarzysz z Zawiercia o wpół do dwunastej, tamten o 11-tej. Wstaje się o 5-tej.

„Ciężko?"

— Pewnie, że ciężko, ale wszyscy przecież wiedzieliśmy czego się podejmujemy, tylko żeby nam nie przydawali ciężaru.

Jak to?

— Jest tak, małoletni do 18-tu lat, mogą iść do szkoły wcześniej i nie potrąca się im tych godzin, nam zaś strącają! Człowiek pracuje, ma rodzinę i uczy się a zarabia przez to mniej.

Któryś wyciąga z kieszeni okólnik Ministerstwa z dn. 17. VI. 47, że za godziny nauki, dorosłym nie płaci się.

Pismo z Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Sosnowcu.

„Zniżki na kolei mamy mniejsze niż normalne szkoły, dlaczego?

„Napiszcie o tym!"

„Jest nam ciężko, — mówi jakby reasumując wysoki, młody człowiek, — ale my pokonamy trudności, my jesteśmy tymi, którzy muszą udowodnić na swoim przykładzie, zdobyć prawo, szerokie prawo obywatelstwa, przekonać o celowości tego rodzaju szkolnictwa. Nasi młodzi koledzy, następcy będą mieli już lepiej"!

Dzwonek!

Wszyscy w skupieniu siadają w ławkach, patrzą na zegarki, z niecierpliwością czekają na wykładowcę.

„Dobry wieczór koledzy", dobry wieczór towarzysze"!

W tej chwili, do wszystkich 14-tu klas wchodzą z tymi słowami, wykładowcy peperowcy i pepesowcy, by uczyć i uświadamiać innych pepesowców i peperowców, którzy siedzą razem, w ławkach i czekają niecierpliwi, uparci, skupieni.

* * *

Po ostatnim dzwonku wstaną z ław i wrócą do domów, do pracy. Wyniosą z tych murów najprawdziwszą, bo narastającą co dnia we wspólnej pracy, we wspólnym myśleniu, działaniu — jedność. Najmocniejszą bo poczętą w łonie klasy robotniczej.

Tu w szkole pracy społecznej, już bez cudzysłowu, wychowują się mówi ludzie, dla których jedność klasy robotniczej jest ich najoczywistszą prawdą, a której nie trzeba udowadniać i uzasadniać. Jest tak uchwytna i bezsporna, jak władza ludowa w Polsce. Taka i tej podobne szkoły, to dla klasy robotniczej, dla Polski Ludowej niepostrzeżenie rosnący kapitał, wysoko procentujący. Kapitał jedności, siły, bezpieczeństwa i wierności.

L. WYSZNACKI

Z FRONTU WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

KATOWICE. Jednym ze zjednoczeń węglowych, w których współzawodnictwo pracy jest najszerzej rozwinięte, jest Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. W ciągu ostatniego miesiąca przystąpiło w kopalniach tego zjednoczenia 105 nowych zespołów do współzawodnictwa pracy. Jedna tylko kopalnia „Walenty - Wawel" zgłosiła 35 zespołów.

Wynikiem rozszerzającego się współzawodnictwa pracy jest stały wzrost wydajności, podczas gdy w marcu br. wydobycie wynosiło 1.265 kg na jedną robotniodniówkę, to w październiku osiągnęło 1.336 kg. Na czele kopalń o najwyższej wydajności, znajduje się kopalnia „Paweł", która w październiku br. osiągnęła rekordowy w stosunkach powojennych wynik — 1.910 kg na robotodniówkę, zajmując tym samym pierwsze miejsce nie tylko w polskim ale i w europejskim przemyśle węglowym.

DWIE ROCZNICE

Rocznica zawarcia umowy między Polską Partią Robotniczą i Polską Partią Socjalistyczną zbiega się z rocznicą rozpoczęcia pierwszego wspólnego kursu przeszkoleniowego dla aktywistów obu partii robotniczych w Centralnej Szkole PPR w Łodzi.

Dnia 25 listopada ub. r. rozpoczął się w Łodzi dwumiesięczny kurs aktywistów wyborczych, w którym udział wzięło 450 słuchaczy, rekrutujących się z działaczy terenowych PPS i PPR, po 225 osób z każdej partii. Na kursie, kierowanym przez radę pedagogiczną, składającą się z członków PPS i członków PPR, nastąpiło bezpośrednie — osobiste zbliżenie zarówno w czasie pracy w szkole, jak i w czasie pracy terenowej. Obserwacje, dokonane w terenie przez słuchaczy kursu, przyczyniły się do usunięcia wielu niedociągnięć administracyjnych, przypadków sabotażu gospodarczego i politycznego. W końcowej fazie trwania kursu, przeszkolenie przeszło dalszych 300 osób, członków obu partii i organizacji młodzieżowych.

Zjazd „Społem" zakończył obrady

Spółdzielczość na nowej drodze

Zmiany strukturalne uchwalone przez zjazd „Społem"

Jak już wczoraj pokrótce informowaliśmy, Zjazd Delegatów „Społem" na zakończenie obrad uchwalił zmiany w dotychczasowej strukturze spółdzielczości w Polsce. Odnośne uchwały mają następujące brzmienie:

W trosce o dalszy rozwój spółdzielczości — biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia pracy w Polsce Odrodzonej oraz pragnąc zapewnić spółdzielczości właściwą rolę w gospodarce narodowej — II Główny Zjazd Delegatów „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni RP. uznaje za konieczne dokonanie przebudowy dotychczasowej struktury spółdzielczości w myśl następujących założeń:

Powołuje się do życia Centralny Związek Spółdzielczy, jako osobę prawa publicznego, który spełnia m. in. następujące zadania:

1) **Czuwa nad rozwojem spółdzielczości w Polsce.**

2) **Reprezentuje całą spółdzielczość.**

3) **Prowadzi działalność społeczno - wychowawczą i czuwa nad szkoleniem kadr.**

4) **Przeprowadza rewizję central poszczególnych typów, oraz superrewizję spółdzielni.**

5) **Koordynuje działalność rewizyjną central.**

6) **Wykonuje zadania przewidziane dekretem o planowej gospodarce narodowej — dla naczelnych organów spółdzielczości.**

7) **Prowadzi prace badawcze z zakresu spółdzielczości.**

8) **Prowadzi inne prace, przewidziane ustawą i statutem.**

Naczelną władzą CZS jest Krajowy Kongres Spółdzielczy, zwoływany raz na 3 lata. Krajowy Kongres Spółdzielczy powołuje Naczelną Radę Spółdzielczą, w skład której wchodzą: **przedstawiciele spółdzielni, central spółdzielczych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej,** w stosunku określonym w statucie oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerstw z głosem doradczym.

Naczelna Rada Spółdzielcza powołuje zarząd, jako organ wykonawczy CZS.

Centrale spółdzielcze powstają jako związki spółdzielni odrębnych typów i posiadają formę spółdzielni.

Każda centrala posiada samorząd. Doroczny zjazd centrali powołuje Radę Nadzorczą, która z kolei wybiera zarząd.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których działają wyspecjalizowane typy spółdzielni, jak w dziedzinach obrotu mięsem i rybami — **powstaną centrale spółdzielczo - państwowe z zachowaniem wpływu samorządu spółdzielczego na skład władz, i działalność gospodarczą.** Centrale te prowadzą również działalność instrukcyjno-rewizyjną.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których spółdzielczość nie wytworzyła wyspecjalizowanych typów spółdzielni, jak handlu zbożem i handlu materiałami włókienniczymi — **zostaną powołane przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze.** W przedsiębiorstwach tych powinien być zapewniony jak najszerszy udział czynnika spółdzielczego we władzach nadzorczych.

Dla ściślejszego powiązania gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", koordynacji ich działalności gospodarczej, planowania w skali powiatu oraz dla prowadzenia działalności gospodarczej — **powstają powiatowe związki gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".**

Działające dotychczas spółdzielnie rolniczo - handlowe zostają połączone z powiatowymi związkami gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Do zakresu działalności gospodarczej powiatowego związku gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" należy m. in. **skup ziemiopłodów, zaopatrzenie spółdzielni w artykuły przemysłowe, służące do produkcji rolnej oraz w materiały budowlane, zaopatrzenie bezpośrednie rolników w towary asortymentu cięższego, nie prowadzone przez gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej".**

Prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych w skali powiatu, prowadzenie biura zleceń dla zamówień gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Ponadto uchwała stwierdza: Podstawową formą spółdzielczą na wsi jest uniwersalna gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", prowadząca filie w gromadach. Terenem działalności spółdzielni spożywców powinny być ośrodki miejskie względnie ośrodki produkcji przemysłowej.

W zakończeniu, zjazd zwraca się do Rządu z prośbą, by zrealizował zmiany strukturalne drogą ustawodawczą.

Końcowa teza brzmi:

„Zjazd stoi na stanowisku że wszystkie zmiany wynikające z powyższych tez powinny być przeprowadzone tak, by został utrzymany dotychczasowy dorobek materialny spółdzielczości i zachowany aktyw pracowniczy oraz kadry fachowców z tym że **elementy wrogo nastawione do Polski Ludowej zostaną z ruchu spółdzielczego usunięte.**

Tow. EDWARD OCHAB - prezesem tow. STAN. SZWALBE - w-prezesem Rady Nadzorczej „Społem"

Do Rady Nadzorczej „Społem" z wyborów wchodzą:

Józef Augustyn, Mieczysław Bodalski, Mieczysław Czarnecki Lucjusz Dura, Edward Drożniak, Stanisław Gołębiowski, Jan Grubecki, Paweł Ilczuk, Henryk Jędrzejewski, Antoni Mitura, Tadeusz Nowierski, Edward Ochab, Mieczysław Olasiński, Piotr Oraczewski, Adolf Panucki, Wanda Papieska, Mieczysław Popiel, Adam Rapacki, Henryk Skalecki, Bolesław Sokół, Józef Szcześniak, Stanisław Szwalbe, Piotr Szymanek, Stanisław Świerkosz, Janina Święcicka, Jan Topiński, Władysław Warowny, Roman Wertheim, Wacław Zatka i Stanisław Zarek oraz 6-ciu zastępców.

Natychmiast po zakończeniu obrad zebrała się nowoobrana Rada Nadzorcza która powołała na prezesa tow. Edwarda **Ochaba**, a na wiceprezesa tow. **Stanisława Szwalbe**.

Przedstawiciele robotniczych organizacji młodzieżowych wypowiadają się na temat współpracy

„NIE POWINNO BYĆ ŻADNYCH PRZESZKÓD NA NASZEJ DRODZE DO JEDNOŚCI"

TOW. SZYDLAK TEOBALD JAN, przewodniczący Woj. Zarządu ZWM w Katowicach, urodził się w 19.. w Siemianowicach. Tam też ukończył szkołę powszechną. Woj... go w gimnazjum. W cza... okupacji wywieziony początkowo do obozu pracy, powraca i pra... następnie jako ślusarz w hu... „Laura" i „Baildon". Po wy... w styczniu 1945 r. wstępu... do PPR i służy pewien czas w ... Obywatelskiej. Następnie ... w Zarządzie Miejskim Si...owice i tam wespół z kolega... organizuje pierwsze cztery koła ZWM. W listopadzie 1945 r. zostaje ...dniczącym Zarządu Powiatu... ZWM w Katowicach. Jest ... równocześnie radnym Pow. ... Narodowej w Katowicach i ... Pow. Kom. PPR. Wre... w lipcu 1946 r. obejmuje pra... kierownika organizacyjnego, a ... 1947 r. zostaje przewodni... Wojewódzkiego Zarządu ...



Tow. SZYDLAK TEOBALD JAN Przew. Woj. Zarządu ZWM w Katowicach

Tow. Szydlak stwierdza, że umowa o współpracy i jedności zawarta pomiędzy PPR i PPS w listopadzie 1946 r. była ... przełomowym w ... współpracy ZWM i OM TUR na Śląsku. Umowa znalazła nowy oddźwięk wśród młodzieży i była ... komentowana zwłaszcza ... doły organizacyjne. Jej następstwem przyspieszenie procesu aktywizacji ... w łonie obydwu związków.

— W czym przejawia się ta współpraca?

— Obie organizacje zaczynają wykazywać większą żywotność. ... wydajniej pracowały i pracować wspólnie. Razem występujemy w obronie praw młodzieży robotniczej we fabrykach, razem organizujemy szkolenia zawodowe w Zagłębiu Dąbrowskim, wspólnie opracowujemy ... odcinek szkolenia spółdzielczego, korespondencyjne kursy ... (należy w tym miejscu podkreślić zasługi tow. Orli... z OM TUR), urządzamy ... wieczornice, akademie i imprezy kulturalno-artystyczne, obchody i manifestacje. ... także wspólnie ... poprawę warunków mieszkalnych i skrócenia czasu pracy dla młodzieży rzemieślniczej i osiągnęliśmy swój cel. Bardzo ważnym odcinkiem współpracy były sekcje młodzieżowe przy związkach zawodowych, gdzie współdziałaliśmy harmonijnie.

— Jakie odbicie znalazła wasza współpraca w wyścigu pracy?

— W młodzieżowym wyścigu zainicjowanym przez ZWM brali także udział zetwuemowcy. Nazwiska Bawoła, Dworaczka, Czepiela, Franciszka, figurują wśród zwycięzców i rekordzistów nazwiska Rabsteina i wielu innych kolegów z OM TUR-u.

Władze centralne obu organizacji młodzieżowych podpisały umowę o współpracy 9. VIII. br. Było to bezsprzecznie wynikiem umowy międzypartyjnej, która budując zrąb jednolitego frontu robotniczego, przyspieszyła także proces jednoczenia się wśród młodzieży. W naszym województwie 5 października odbyliśmy wspólne konferencje kół OM TUR-u i ZWM-u na stępnie 24-go powiatowe. Dyskusje wykazały, że te nastroje jedności nurtowały wśród młodzieży śląskiej znacznie dawniej, umowa nie jest ich początkiem lecz odbiciem.

— Jakie są konkretne następstwa zawarcia umowy?

— Dalsza, ściślejsza, jasna współpraca. Organizujemy teraz wspólnie kursy zawodowe, mające na celu zlikwidowanie wśród młodzieży ukrytego bezrobocia, spowodowanego brakiem fachowości. Pracujemy także razem na odcinku szkolnictwa średniego walcząc z resztkami zacofania i bierności. Wreszcie, ostatnio zawiązanie Wojewódzkiej Komisji Współpracy to także ważny krok na drodze do zjednoczenia młodzieży.

— Co Waszym zdaniem najwięcej przyczynić się może do dalszego zacieśnienia współpracy?

— Należy wychowywać młodzież w jednym duchu, uświadamiając ją, że wszyscy są współodpowiedzialnymi, współbudowniczymi naszej Polski Ludowej.

— Jaki wkład wniesie Krajowy Zjazd ZWM w zjednoczenie młodzieży?

— Zetwuemowcy jadą na Zjazd w przekonaniu, że będzie on punktem przełomowym w życiu młodzieży. Wypłyną tam zapewne zagadnienia połączenia organizacji młodzieżowych nie na podłożu czysto mechanicznym, lecz ideologicznym.

Mamy wspólne hasła, wspólne cele i my zetwuemowcy wierzymy, że to scalenie prędzej czy później nastąpi, zrodzi się na platformie wspólnej pracy dla pokoju, dla Polski Ludowej i dla socjalizmu.

(Wywiad przeprowadził A. Wal.)

Powstanie listopadowe i sprawa społeczna

Dwadzieścia lat po ostatecznym rozkawałkowaniu Polski przez trójzaborców, w roku 1815 na kongresie wiedeńskim, zostaje utworzone t. zw. Królestwo Polskie. Obejmowało ono część Wielkopolski, Mazowsze z Warszawą, Kieleckie i Lubelskie. Połączone unią personalną z Rosją, to jest związane osobą wspólnego władcy, którym został car moskiewski (koronowany osobno w Warszawie, jako król Polski), otrzymało odrębną konstytucję, sejm, rząd i wojsko.

Konstytucja gwarantowała język polski w szkołach i sądownictwie, obiecywała swobodę słowa i prasy. Jednak w praktyce te swobody demokratyczne nigdy w życie wprowadzone nie były.

Carat, który ciemiężył własny naród, który wieszał najlepszych synów ludu rosyjskiego, zsyłał w głęboką tajgę elitę pisarzy, oczywiście nie zamierzał nigdy wypełnić swych zobowiązań konstytucyjnych wobec narodu polskiego. Związawszy się z reprezentantami magnaterii polskiej, synami i wnukami zdradzieckiej Targowicy, dopuścił najbardziej reakcyjną jej część do współudziału w rządach. Wojsko złożone z bitnych żołnierzy i doświadczonych w kampaniach napoleońskich oficerów, znajdowało się również pod dowództwem generałów, wywodzących się ze sfer magnackoziemiańskich.

DEKABRYŚCI I POLSKIE TOW. PATRIOTYCZNE

Zarówno w Rosji jak i w Polsce wśród postępowych elementów w armii, pisarzy inteligencji i bardziej uświadomionej części ludu miejskiego (rzemieślnicy, studenci itd.), ucisk carski wywołał wrzenie i bunt. W Rosji poczęły tworzyć się tajne związki dla walki z caratem. Postępowi oficerowie Pestel, Rylejew, Bestużew i inni założyli w armii carskiej szereg stowarzyszeń, mających na celu obalenie caratu, wprowadzenie ustroju republikańskiego, uwolnienie chłopów z pańszczyzny.

TE STOWARZYSZENIA DEMOKRATÓW ROSYJSKICH W SWYCH DEKLARACJACH GŁOSIŁY OTWARCIE PRAWO POLSKI DO NIEPODLEGŁOŚCI.

W Polsce powstaje w tym czasie pod kierownictwem majora **WALERIANA ŁUKASIŃSKIEGO** Towarzystwo Patriotyczne, które postawiło sobie za **cel walkę o niepodległość i demokrację.**

Przez swych emisariuszy, Towarzystwo nawiązało kontakt z tajnymi związkami rosyjskimi. Doszło do podpisania umowy. W jednym z punktów umowy czytamy:

„Towarzystwa rosyjskie i polskie, działając i nadal samodzielnie, tworzą wspólny sojusz. Towarzystwo rosyjskie, uznając prawo Polski do niepodległości, liczy na pomoc i współpracę Towarzystwa polskiego". W TEN SPOSÓB NA BAZIE WSPÓLNEJ WALKI ZE ZNIENAWIDZONYM WROGIEM — CARATEM, NAWIĄZANE ZOSTAŁO BRATERSTWO BRONI I SERDECZNA PRZYJAŹŃ MIĘDZY POLSKIM OBOZEM NARODOWO-WYZWOLEŃCZYM A PRZEDSTAWICIELAMI REWOLUCYJNEJ DEMOKRACJI ROSYJSKIEJ.

W PRZEDEDNIU POWSTANIA

W grudniu 1825 r., po względnie „liberalnym" carze Aleksandrze I, na tron wstępuje Mikołaj I, znany ze swej reakcyjnej bezwzględności. W Rosji wybucha przeciw niemu zbrojne powstanie t. zw. dekabrystów (dekabr — grudzień). Powstanie dekabrystów zostało zgniecione — nastąpiło wzmożenie ucisku w Rosji i zaostrzenie kursu antypolskiego w Królestwie Polskim.

Wiadomość ta wzburzyła szczególnie wojsko, żyjące w tradycjach haseł wolnościowych, wypisanych na sztandarach rewolucji francuskiej i Konstytucji 3 Maja. W szkole podchorążych piechoty był już dawniej zawiązany spisek, na czele którego stał ppor. **PIOTR WYSOCKI.** Spisek ten miał powiązania z Towarzystwem Patriotycznym i jego wybitnym działaczem, znakomitym polityczny demokratycznym, sławnym uczonym, **JOACHIMEM LELEWELEM.** Wysocki postanowił w wytworzonej sytuacji działać.

WYBUCH POWSTANIA NAZNACZONO NA 29 LISTOPADA 1830 ROKU.

PRZEBIEG POWSTANIA

Wieczorem 29 listopada grupa młodzieży wpadła do Belwederu, siedziby w. ks. Konstantego, z zamiarem uwięzienia lub zabicia księcia. Konstanty zdążył uciec, a równocześnie ppor. Wysocki wbiegł do szkoły podchorążych i wydobywszy szpadę, wezwał podchorążych do przyłączenia się do powstania. Odpowiedziano mu jednomyślnie: **„NIECH ŻYJE POLSKA, DO BRONI!"** Powstanie stało się faktem. Do powstania przyłączyli się natychmiast rzemieślnicy, młodzież cechowa i szkolna, cały lud Warszawy. Opanowano arsenał i więzienie. Uwolnieni więźniowie przyłączyli się do powstańców. Przerażony niespodziewanym wybuchem powstania w. ks. Konstanty wraz z nieliczną załogą wojsk carskich wycofał się ze stolicy.

30 listopada z rana stolica wolna była od nieprzyjaciela.

PIERWSZE BŁĘDY I ZDRADA REAKCJI

Spontaniczny wybuch powstania zaskoczył również jego inicjatorów. Nie wyłonili oni wśród siebie własnego, rewolucyjnego rządu, władzę objął rząd Królestwa, na czele którego stał reakcyjny magnat ks. Adam Czartoryski. Rząd ten rozpoczął swą działalność od jawnej zdrady. W obawie o swe przywileje magnackie, w obawie przed żądaniami zrewoltowanego ludu Czartoryski zwraca się do w. ks. Konstantego i do cara z prośbą o stłumienie „buntu".

W całym zaś kraju wiadomość o wybuchu rewolucji, wywołała entuzjazm, zwłaszcza wśród chłopów.

BYLI ONI PRZEKONANI, ŻE ZWYCIĘSTWO POWSTANIA PRZYNIESIE ZA SOBĄ NIE TYLKO WYZWOLENIE NARODOWE, ALE RÓWNIEŻ ZNIESIENIE PAŃSZCZYZNY I PEŁNE RÓWNOUPRAWNIENIE LUDU.

ZACZĘTO SIĘ MASOWO ZGŁASZAĆ DO SZEREGÓW ARMII. (W MIECHOWSKIEM ZEBRAŁO SIĘ 60.000 CHŁOPÓW-OCHOTNIKÓW). NIESTETY, CHŁOPI MIELI SIĘ WKRÓTCE BOLEŚNIE ROZCZAROWAĆ. — TEN ZRYW PATRIOTYCZNY WŁOŚCIAŃSTWA NIE ODPOWIADAŁ ZAMYSŁOM REAKCYJNEGO RZĄDU CZARTORYSKIEGO, KTÓRY OCHOTNIKÓW ODESŁAŁ DO DOMU.

TO BYŁA DRUGA ZDRADA WSTECZNICTWA POLSKIEGO, KTÓRE W OBLICZU NADCIĄGAJĄCEJ ROZPRAWY ZBROJNEJ Z CARATEM, SAMO OSŁABIŁO SIŁY ZBROJNE POWSTANIA.

UPADEK POWSTANIA

W tym stanie rzeczy losy powstania były przesądzone. Mimo wielu przykładów bohaterstwa żołnierzy i oficerów **zgubna ciasnota i zdradziecki egoizm dygnitarzy rządowych i przeważającej części generałów spowodowały upadek. Mimo początkowych, lokalnych zwycięstw, wskutek zdrady generałów arystokratycznych CHŁOPICKIEGO I SKRZYNECKIEGO** i in. zaprzepaszczono owoce tych zwycięstw. **Wreszcie kapitulacja Warszawy dobiła powstanie.**

PRZYCZYNY KLĘSKI

Warunkiem powodzenia rewolucji listopadowej było rozszerzenie jej podstawy społecznej. Szereg patriotów (Lelewel, Szaniecki, Biernacki, Sołtyk) domagało się wciągnięcia do walki z caratem chłopów przez zniesienie pańszczyzny i danie im ziemi.

Większość szlachecka jednak powodowana egoistyczną prywatą uniemożliwiła dokonanie zbawczych reform — **I W TEN SPOSÓB ODEPCHNĘŁA OD WALKI NAJLICZNIEJSZĄ WARSTWĘ NARODU — MASY CHŁOPSKIE.**

Powstanie listopadowe upadło. Nie pomogły: doskonała armia, zaskoczenie caratu, zapał narodu. **POWSTANIE UPADŁO WSKUTEK BRAKU SAMODZIELNOŚCI POWSTAŃCÓW, KTÓRZY ODDALI WŁADZĘ SAMOLUBNEJ, TARGOWICKIEJ SZLACHCIE.**

Nauki powstania nie poszły na marne. Powstanie Listopadowe było lekcją **rozumu politycznego dla demokracji, która przekonała się, że WALKA O NIEPODLEGŁOŚĆ JEST ŚCIŚLE ZWIĄZANA Z WALKĄ O WYZWOLENIE SPOŁECZNE, ŻE INTERESY NARODU WYMAGAJĄ ZŁAMANIA REAKCJI, KTÓRA JAK ONGIŚ TAK I DZIŚ PRZENOSI SWE DOBRA FOLWARCZNE NAD DOBRO OJCZYZNY. POJĘŁA TĘ PRAWDĘ DEMOKRACJA LUDOWA I DLATEGO URZECZYWISTNIA DZIŚ ZWYCIĘSKO WSKAZANIA ŁUKASIŃSKIEGO I LELEWELA, MARZENIA LISTOPADOWYCH POWSTAŃCÓW.**

I u nas i u naszego wschodniego sąsiada wiele się zmieniło od dni powstania listopadowego. **Demokracja rosyjska zniszczyła carat, realizując w pełni sojusz zawarty przez dekabrystów z Towarzystwem Patriotycznym.**

J. K. CZERWOŃSKI

Realizujemy wspólny front młodzieży robotniczej

(Wywiad z przew. KW. OMTUR tow. W. Rzeszowskim)

Jak układała się współpraca OM TUR i ZWM na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego przed podpisaniem umowy o współpracy organizacji młodzieżowych?



Tow. W. RZESZOWSKI Przew. KW OM TUR w Katowicach

Przed podpisaniem umowy nie wszystko było w porządku w stosunkach między bratnimi organizacjami młodzieżowymi na terenie naszego województwa. Trzeba powiedzieć otwarcie, że początkowo każda organizacja starała się forsować swoich członków, zapominając o konieczności współpracy. Jednakże już w 1945 roku mamy do zanotowania próby współpracy, które doprowadziły do wspólnych akcji młodzieżowych brygad żniwnych, wspólnego redagowania pisma „Czyn młodych" i założenia młodzieżowego ośrodka szkoleniowego w Sławęcicach pow. Koźle. Istniały lokalne zadrażnienia, które powoli usuwano. Były próby stworzenia komisji porozumiewawczej, które niestety pomimo na ogół przychylnego ustosunkowania ze strony obu organizacji nie dały wyniku. Największe „ochłodzenie" stosunków nastąpiło z powodu tarć o niektóre kwestie personalne.

Decydujący wpływ na zmianę stosunków, na ich uzdrowienie, miało podpisanie umowy w listopadzie ub. r. o jedności działania między partiami robotniczymi. Widząc szczere dążenie dwu wielkich partii robotniczych do zacieśniania i pogłębiania współpracy, zrozumieliśmy, że musimy zapomnieć o drugoplanowych nieważnych tarciach terenowych i realizować na naszym odcinku taką samą współpracę. Umowa dwóch partii robotniczych wpłynęła na radykalną zmianę stosunków między ZWM i OM TUR w naszym województwie. Od tego czasu obserwujemy stałą poprawę, coraz większe zbliżenie i coraz bardziej przyjacielską atmosferę, sprzyjającą realizacji wspólnego frontu młodzieży robotniczej.

Jak oceniacie znaczenie umowy o współpracy organizacji młodzieżowych na naszym terenie?

Podpisanie umowy młodzieżowej było na naszym terenie do pewnego stopnia ratyfikacją istniejącego stanu. Podpisanie umowy „dorosłych" w listopadzie ub. roku wywarło taki wpływ na kształtowanie się stosunków między ZWM i OMTUR na terenie naszego województwa, że kiedy w ub. miesiącu podpisywaliśmy formalny układ o współpracy organizacji młodzieżowych, to było to tylko potwierdzeniem istniejącego już porozumienia. Do tego czasu opracowaliśmy już wspólne metody prowadzenia młodzieżowych wyścigów pracy, odbyliśmy wspólne konferencje aktywu powiatowego i wspólne zebraniu kół. Zebrania te dały nam bardzo dużo. Poznaliśmy się wzajemnie, pozbyliśmy się istniejących jeszcze gdzie niegdzie starych przesądów i uprzedzeń. Niewątpliwie obie strony musiały pójść na pewne ustępstwa. Ale zrobiliśmy to celowo, stawiając przed sobą jako główny cel zacieśnianie współpracy. Organizuje się obecnie wojewódzki komitet współpracy czterech organizacji młodzieżowych ze wspólnym sekretariatem. Co trzy miesiące będzie zmieniał się przewodniczący, reprezentujący zawsze jedną z organizacji młodzieżowych. W ten sposób w ciągu roku każda organizacja młodzieżowa będzie miała swojego przewodniczącego. Obecnie przewodniczącym jest tow. Szydlak z Woj. Zarz. ZWM.

Jak realizować będzie OM TUR umowę o współpracy organizacji młodzieżowych na terenie naszego województwa?

Wojewódzki komitet współpracy niewątpliwie wybitnie przyczyni się do stałego zacieśniania stosunków między naszą organizacją i organizacją ZWM. Obecnie organizujemy wspólne kursy maszynopisma dla dziewcząt. W dziedzinie szkolnictwa zawodowego mamy bardzo szerokie plany współpracy. W Warszawie członkowie naszych obu organizacji przechodzą obecnie kurs instruktorski. Później mamy zamiar zorganizować u nas taki kurs oraz kurs kierowników świetlic. Ten szeroki plan współpracy w dziedzinie szkolnictwa zawodowego mamy zamiar zrealizować do końca kwietnia roku przyszłego.

Bardzo dużo powinny dać wspólne zebrania kół. O naszych stosunkach ze Związkiem Walki Młodych świadczy zaproszenie 6 członków naszego Komitetu Wojewódzkiego na kongres ZWM w Warszawie. Fakt, iż obecnie nie notujemy już absolutnie żadnych nieporozumień w terenie wśród ok. 80.000 członków naszych bratnich organizacji młodzieżowych pozwala z optymizmem i wiarą patrzeć w przyszłość. Będziemy starali się w pełni realizować umowę między OM TUR i ZWM wprowadzać ją na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego w życie, realizując wspólny front młodzieży robotniczej.

Wywiad przeprowadził

K. DANKOWSKI

ŚWIATŁA W DOMACH, W OCZACH i w duszy radzieckich robotników

(Z wrażeń czołowego górnika tow. Pstrowskiego z podróży po Związku Radzieckim)

PSTROWSKI był w ZWIĄZKU RADZIECKIM jako przedstawiciel polskich robotników na uroczystościach 30-tej rocznicy REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ.

Trudniej o trafniejszy wybór. Któż godniej od niego mógł reprezentować polską klasę robotniczą w stolicy Związku Radzieckiego. Chcemy dowiedzieć się o wrażeniach Pstrowskiego z tych wielkich dni — wielkich dla obywateli radzieckich, dla robotników całego świata i wielkich dla naszego czołowego górnika.

Pstrowskiego nie zastajemy w domu. Zjechał na szychtę, ... nadrobić zaległości. Zawsze ... sam. Czekamy do wyjazdu na górę. Wyjechał, ale radby udać się na zebranie załogowe. Tym razem nie ustępujemy i jego niesubordynację partyjną zapisujemy na rachunek naszej wizyty. Korzystamy z gościnnego zaproszenia i przy tej okazji zwiedzamy nowe mieszkanie Pstrowskiego, na które sobie dobrze zasłużył. Czysto, ciepło i przytulnie. Wczuwamy się w sytuację zmęczonego pracą człowieka, ale co poradzić z ciekawością i obowiązkami służby dziennikarskiej. Zadajemy dziesiątki pytań. Na podstawie odpowiedzi Pstrowskiego można napisać wiele artykułów i reportaży.

— Wyjechaliśmy z Warszawy dużym samolotem. Przyjemnie patrzeć na chmury temu, kto stale patrzy na czarny węgiel. To była w moim życiu pierwsza „latająca" podróż. Kręciło mi się w głowie. Przywykłem zjeżdżać ... na dół. Tyle lat, tyle tygodni, dni — zawsze na dół. Tym razem w górę.

W Moskwie powitał nas prezes Komitetu Słowiańskiego, gen. Gondurow, płk. Moczała i cały sztab różnych przedstawicieli. Jechałem z czterema ministrami i z delegatami związków zawodowych. To było 5 listopada. Zamieszkaliśmy w hotelu „Moskwa". Takiego nie widziałem w czasie wędrówki po Belgii i Francji. Tego samego wieczora zwiedzamy Moskwę. Wszędzie przygotowania do obchodu rocznicy rewolucji. Sztandary, zieleń, portrety wodzów Związku Radzieckiego i transparenty. **„Plan pięcioletni wykonamy w cztery lata!"** — to naczelne hasło. Spotykamy grupę robotników, układających jezdnie i chodnik. Tamujące ruch wielkie przydrożne drzewa nie stają się ofiarami topora. Będą przesadzone na inne miejsce. Następnego dnia 70 metrowy odcinek gładkiej jezdni i chodnika gotów. Robota była obliczona na dwa dni. W przeddzień rocznicy **Wielkiego Października** zwiedzamy **Plac Czerwony i mauzoleum Lenina.**

Pstrowski wpada w zadumę i szuka słów do odtworzenia swoich wrażeń.

— Jak żywy, towarzyszu! To wszystko. **LENIN ŻYJE I ŻYJE JEGO WIELKIE DZIEŁO**, które krzepnie i przetrwa wieki. Jemu złożył hołd honorowy ambasador polskiej klasy robotniczej, czołowy górnik tow. Pstrowski. **Złożył hołd w imieniu górników, w imieniu polskiego świata pracy.**

Po zwiedzeniu bohaterskiej stolicy udaliśmy się do teatru. Wielki i wspaniały. A jaka gimnastyka!

Chodziło tu zapewne o balet.

— 7-go listopada braliśmy udział w defiladzie. Kawaleria, piechota, działa, ciężkie czołgi i wiele tysięcy robotników i młodzieży. **Defilada trwała od 9 do 3-ciej.** Śnieg z deszczem. Ulicami przesuwają się liczne pochody. Do późnej nocy rozbrzmiewa muzyka i śpiewy. Przez cały następny dzień odbywają się zabawy ludowe i bezpłatne przedstawienia w teatrach i kinach.

Pytamy o zakłady przemysłowe i radziecką technikę.

— Zwiedzaliśmy Zakłady Samochodowe **im. Stalina.** Wszystko **nowoczesne.** Formy przesuwają się na taśmach. Z zawieszonych u góry tygli leje się roztopiony metal. Tu powstają **słynne samochody marki ZIS 110.** Wszystkie roboty montażowe odbywają się systemem taśmowym. Na 5-ciu metrach taśmy trzeba wykonać kilka operacji. **Co kilkanaście minut opuszcza halę nowe auto.** Tak samo produkuje się auta ciężarowe.

Pstrowski częstuje nas doskonałymi papierosami „Oktiabr" i ciągnie swoje opowiadanie.

— Zwiedzaliśmy czytelnie, księgarnie, żłobki i szpitale. Rozmawialiśmy z robotnikami studentami i uczniami w jasnych, bogato wyposażonych świetlicach. **Wszędzie widać bogactwo zdobyczy socjalnych i troskę władz radzieckich o młodzież.** Mieszkańcy Moskwy i Leningradu są ubrani dostatnio. Nie widać tej szalonej różnicy, jaka panuje u nas. **Zwykły robotnik zarabia 2,5 — 3 tys. rubli miesięcznie.** Są tacy, którzy zarabiają **ok. 10 tys.**

Pstrowski pokazuje nam **skórzane rękawiczki, za które zapłacił 60 rubli. U nas trzeba zapłacić 3—4 tys. zł.**

— W Leningradzie zwiedzaliśmy zakłady budowy ciężkich traktorów — **Kirowskij Zawod.** Rozmawiałem z 79-letnim robotnikiem, **który nie chce korzystać z zasłużonego wypoczynku, mimo** wystarczającej na utrzymanie emerytury. Starzec opowiadał mi o dniach hitlerowskiego oblężenia Leningradu:

— [illegible] naszymi słowiańskimi narodami? Z nami i z wami. Ale **to się już nigdy nie powtórzy BO JESTEŚMY W GROMADZIE!**

Wiara radzieckiego starca z zakładów im. Kirowa jest wiarą wszystkich słowiańskich narodów, związanych braterstwem krwi z wielkim narodem radzieckim.

Pstrowski opowiada o moskiewskim **„metro"**, o uprzejmych konduktorkach, o bogatych wystawach, o rozmowach z robotnikami i przedstawicielami górników. Mówi o przyjęciu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w którym wziął udział min. **MOŁOTOW.** Wszędzie panuje entuzjazm pracy i wiara w rychłą odbudowę po wojennych zniszczeniach.

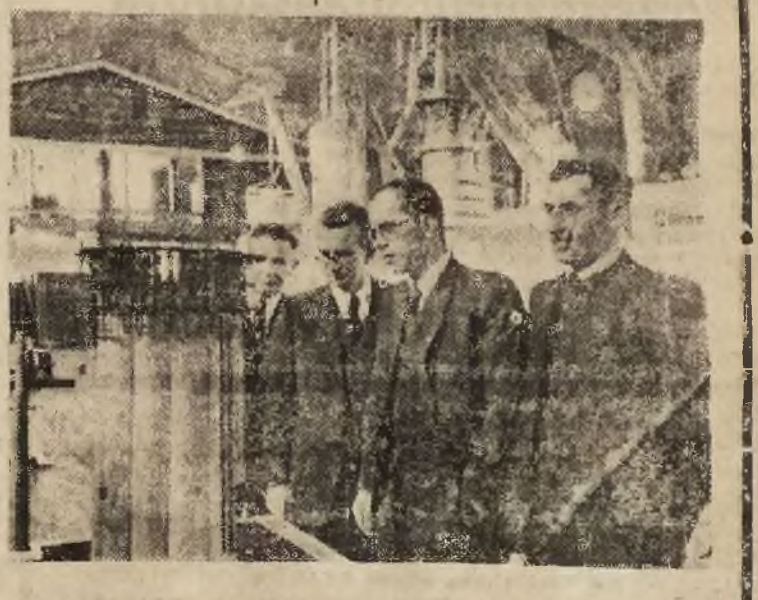
— Byliśmy w kołchozie, oddalonym 60 klm od Moskwy. Każdy z uczestników wycieczki mógł dowolnie odwiedzać kołchoźników w ich domach. Wynagrodzenie dzienne wynosi: 2 kg zboża, 6 kg kartofli, 8 kg jarzyn lub owoców i 6 rubli gotówką. Oprócz tego każdy kołchoźnik posiada własną działkę ziemi, ogródek i utrzymuje krowę i trzodę chlewną. Na gospodarstwach hodowlanych kołchoźnik może posiadać kilkanaście krów, czerpiąc dochody z dostaw mleka do miasta.

Mówiąc o urządzeniach mieszkań, Pstrowski zwraca uwagę na zbyt dużą ilość okien w każdej izbie. „Cała ściana wygląda jak jedno okno. Tak dużo światła".

Pstrowski widział **wiele światła.** Widział to światło w przestronnych bibliotekach, szkołach, muzeach, świetlicach i szpitalach. **Widział je w spojrzeniach i w duszy radzieckich obywateli.**

— Szkoda, że nasza demokracja przyszła tak późno — kończy tow. Pstrowski. Kto zna jego przeszłość, tułaczkę na obczyźnie i walkę o prawo do ludzkich warunków życia, zrozumie głęboki sens tego zdania.

Nasza demokracja przyszła późno, ale z jej owoców korzystać będą i nasze i przyszłe pokolenia. One docenią zmagania polskiej klasy robotniczej z reakcją i z hitlerowskim najeźdźcą. Demokracja otworzyła bramy uniwersytetów i gimnazjów dla dzieci Pstrowskiego, dla synów i córek robotników.



klasa robotnicza Polski Lud... biorąca przykład z bohaterskich robotników Związku Radzieckiego — Ojczyzny proletariatu całego świata.

STANISŁAWSKI

4-ty dzień procesu oświęcimskiego

TORTURY ŚREDNIOWIECZNE BLEDNĄ WOBEC pomysłowości hitlerowców

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Więźniowie ci zostali użyci do rozładowania wagonów z ziemniakami. Praca polegała na przebieganiu z pełnym workiem przestrzeni 800 m wśród szpaleru SS-manów.

SS-MANI ZABAWIALI SIĘ W TEN SPOSÓB, ŻE ZRZUCALI BIEGNĄCYM CZAPKI Z GŁOWY A DO BIEGNĄCYCH PO NIE STRZELALI.

Świadek widział osk. Schumachera, jak ciężko pobił jednego z kolumny.

Na pytanie przewodniczącego świadek opowiada o instytucie higieny w którym było laboratorium dla prac prof. Krumberga z Wrocławia. Instytut mieścił się w 1943 roku w Rajsku. Świadek widział w słojach skrawki skóry główki dziecięcej w formalinie. Preparowano tu również tzw. Menschenbullion z ludzkiego mięsa przywożonego na motocyklach przez SS-manów, nie zdających sobie sprawy z pochodzenia jego. Z mięsa tego gotowany był rosół, pozostałe kawałki wyrzucono. Zdarzało się, że więźniowie jedli je do czasu, kiedy nie znaleziono przy jednym z kawałków ludzkiej skóry.

W toku dalszych zeznań świadek opowiada o potwornych warunkach w jakich przyjmowano chorych do szpitala obozowego. Kandydaci do szpitala stali nago na trzaskającym mrozie. Na bloku infekcyjnym nr. 20 odbywało się uśmiercanie zastrzykami. Każdego dnia ginęło w ten sposób około 180 więźniów. Zamordowano także zastrzykami liczniejszą grupę dzieci polskich z Lubelszczyzny. — Byli to chłopcy w wieku od 8 — 12 lat.

PO TROJE CHORYCH W JEDNYM ŁÓŻKU

Jako następny świadek zeznaje dr medycyny, Janina Kowalczykowa, która, osadzona w obozie w 1943 roku — pełniła funkcję lekarza w szpitalu dla więźniów. Świadek opisuje potworne warunki higieniczne baraków szpitalnych, lekarstw, pościeli nie było — niektóre chore leżały nago po 3 w jednym łóżku. Racje żywnościowe dla chorych były o wiele mniejsze. W szpitalu przebywało najwięcej t. zw. „muzułmanów" — tj. ludzi wycieńczonych do ostateczności, u których nawet mięśnie zaczęły zanikać. Ludzie ci słabo reagowali na to, co się wokół nich działo. Często byli traktowani jak trupy i żywych jeszcze wywożono ich do krematorium. Świadek zna wypadki, gdy „muzułmanie" czekający na lekarza, byli na żywo obgryzani przez szczury.

W dalszym ciągu zeznań świadek opisuje doświadczenia dokonywane przez lekarzy niemieckich na kobietach. Najczęściej stosowano zastrzyki powodujące bezpłodność. Wielu kobietom wycinano organa rodne. Świadek stwierdza, że kobiety ciężarne musiały stan swój ukrywać, bowiem gdy niemiecki lekarz dowiedział się o takim wypadku, więźniarka taka była natychmiast kierowana do zagazowania.

Świadek stwierdza m. in., że osk. Aumeier był obecnym przy każdej egzekucji publicznej oraz stale uczestniczył w apelach.

Z BÓLU WIĘŹNIOWIE OGRYZALI SOBIE PALCE U RĄK

Jako następny świadek zeznaje Tadeusz Wasowicz, więzień Oświęcimia w latach 1941-44. Świadek stwierdza, że rządy Liebehenschla nie przyniosły żadnej zmiany w obozie. Różnica polegała na tym, że egzekucje odbywały się potajemnie, a nie publicznie, jak poprzednio. Aumeier obiecywał wprawdzie, że rozstrzeliwania się nie powtórzą, ale zaledwie parę dni po danej obietnicy, wobec licznych więźniów — odbyła się egzekucja 200 osób.

Następne zeznania składa świadek Michał Kula, który przebywał w Oświęcimiu już od 1940 roku. Pracując w charakterze mechanika, miał możność poruszania się po całym obozie i możność zaobserwowania więcej szczegółów z życia obozowego, niż zwykli więźniowie. Kilkakrotnie Kula wzywany był do naprawy urządzeń w krematoriach i komorach gazowych, dzięki czemu miał możność dokładnego poznania procesu gazowania. Z dwóch pierwszych komór gazowych, jedna mogła pomieścić 1500, i druga 2000 osób. Przeznaczonym na gazowanie mówiono, że idą do łaźni. Upominano ich, aby porządnie wieszali ubrania, aby nie pomieszały się. Co czwarty otrzymywał mydło i ręcznik. Dla upozorowania wszelkich cech kąpieli w „łaźni" umieszczono prysznice. Po wypełnieniu komór ludźmi, zamykano szczelnie drzwi i specjalnymi wlotami wpuszczano gaz.

WSKUTEK NIEDOSTATECZNEJ ILOŚCI GAZU LUDZIE KONALI PRZEZ 15 DO 20 MINUT, A Z BÓLU WIĘŹNIOWIE OGRYZALI SOBIE PALCE U RĄK.

Na jedno z pierwszych gazowań przybył Himmler — Reichsführer SS. Przez specjalne okienko obserwował męki zagazowanych.

Świadek rozpoznaje na ławie oskarżonych Aumeiera, jako tego, który znany był powszechnie z niesłychanego okrucieństwa. AUMEIER WJEŻDŻAŁ NA KUCYKU DO BARAKU I BIJĄC NA PRAWO I NA LEWO PEJCZEM, WYPĘDZAŁ LUDZI NA PLAC STRACEŃ, GDZIE NASTĘPNIE ASYSTOWAŁ PRZY EGZEKUCJI. Celem przedłużenia mąk wieszanych na szubienicy, Aumeier rozkazał zakładać pętle stryczka powyżej nosa. Powodowało to, że skazany męczył się ponad godzinę. Grabner — stwierdza dalej świadek — posiadał osobisty nadzór nad krematorium i komorami gazowymi. Był również specjalistą od sporządzania narzędzi tortur, jak automatycznie zaciskające się kajdany, przyrządy do ściskania palców, kozły do bicia itp. Świadek był obecnym wielokrotnie przy sterylizacji więźniów, której dokonywano przez spalanie części rodnych promieniami Roentgena. Sterylizowani umierali w męczarniach, a ciało spalone promieniami — odpadało kawałkami od kości.

CZPPW przejmuje całość dyspozycji węglowych w Szczecinie

Szczecin. W porcie szczecińskim dobiega końca przejmowanie przez Centralę Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego od „Żeglugi na Odrze" całości spraw związanych z dowozem i przeładunkiem węgla.

CZPPW przejęła i wyremontowała na nabrzeżu Górnośląskim dźwig węglowy a drugi przejmie w najbliższym czasie. Przeprowadziła również szereg inwestycji, kontynuując m. in. remonty mieszkań dla pracowników.

Na skutek zespolenia spraw węglowych w jednej instytucji zanotowano już w porcie wzrost przeładunków węgla — w pierwszej dekadzie listopada dowieziono do portu 38 tys. ton. w drugiej dekadzie 56 tys. ton.

Nowe formy spółdzielczości dostosowane do linii rozwojowej ustroju demokratycznego

W drugim dniu obrad ogólnokrajowego zjazdu delegatów „Społem" zabrał głos prezes Zw. Rewizyjnego Spółdzielni poseł PSZCZÓŁKOWSKI, który zreferował projektowane zmiany strukturalne w spółdzielczości, omawiając tezy doręczone uczestnikom zjazdu.

Mówca nakreślił sytuację gospodarczą w kraju, poczynając od wiosny rb., kiedy Rząd podjął walkę o uzdrowienie handlu. Na tym tle wszczęta została dyskusja na temat zbyt małego udziału spółdzielczości w bitwie o handel.

Krytyka ta ujawniła pewne wady i niedociągnięcia a przede wszystkim nierównomierny rozwój spółdzielczości dotowej, szczególnie wiejskiej w stosunku do rozbudowy „Społem". — uleganie „łatwiźnie" obrotu artykułami monopolowymi, przy równoczesnym odsunięciu na dalszy plan handlu artykułami rolnymi oraz fakt nikłego stosunkowo zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe i miast w artykuły spożywcze.

Analizując przyczyny, które do prowadziły do takiego stanu rzeczy, mówca wskazuje przede wszystkim na centralizację czynności gospodarczych w „Społem" oraz zdarzającą się nieraz samowolę poszczególnych ogniw w dziedzinie polityki marż, polityki zakupów na rynku anonimowym, nieprawidłowego rozdzielnictwa obrotów z kupiectwem prywatnym przy upośledzeniu mniejszych spółdzielni.

Dawał się też często obserwować w niektórych placówkach terenowych duch kramikarstwa, pogoń za zyskiem itp.

Równocześnie występowały biurokratyczne tendencje w Zw. Rew. Spółdzielni i ujemne strony nadmiernie kosztownego aparatu Banku Gosp. Spółdzielczego.

Taki stan spółdzielczości nie pozwolił jej wziąć należytego udziału w „bitwie o handel".

Obecnie rzucone zostało przez ministra Minca nowe zadanie podniesienia produkcji rolnej, co otwiera przed spółdzielczością jeszcze większe możliwości, niż w „bitwie o handel". Przestarzała struktura spółdzielczości, choć odegrała swoją rolę, nie pasuje do nowych potrzeb.

Projektowane zmiany strukturalne dotyczą nadbudowy organizacyjnej spółdzielczości oraz struktury spółdzielczości wiejskiej.

Zmiany w nadbudowie organizacyjnej idą po linii stworzenia szeregu odrębnych central spółdzielczych, budowanych w zasadzie wg typów spółdzielni. Będą to jednostki prawne o własnym samorządzie, rozwijające działalność gospodarczą, rewizyjną oraz instrukcyjno - organizacyjną. Umożliwi to specjalizację działalności gospodarczej, ściślejsze powiązanie ze spółdzielniami danego typu oraz większe zharmonizowanie z odpowiednimi ośrodkami dyspozycyjnymi Państwa w zakresie działalności gospodarczej i wykonywania ogólnego planu narodowego.

Przewiduje się również powołanie do życia w ważnych dziedzinach gospodarczych central państwowo-spółdzielczych, zarówno w tych wypadkach, gdzie istnieją już specjalne typy spółdzielni (np. rybackie i skupu żywca), jak i tam, gdzie spółdzielczość nie wytworzyła specjalnych typów spółdzielni, jak handel zbożowy i materiałami tekstylnymi. Logiczną konsekwencją projektowanych zmian jest powołanie Centralnego Związku Spółdzielczego, którego celem byłaby koordynacja całej spółdzielczości.

Jednym z głównych źródeł dotychczasowych niedomagań była nieuregulowana struktura spółdzielczości wsi. Po zakończeniu unifikacji spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni powszechnych, będziemy mieli na wsi 3 tysiące gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, których wiązadłem będą powiatowe związki, posiadające szerokie możliwości w zakresie planowania i rozdzielnictwa towarów. W nowych centralach należy — zdaniem mówcy — tak zorganizować pracę, by wykorzystać dotychczasowy aparat spółdzielczy, a nawet uzyskać poważne oszczędności w ludziach.

Dzięki nowym formom uzyskamy większe możliwości wpływu czynnika społecznego na działalność spółdzielczości. Wyniki zmian zależą od ludzi, którzy będą te realizowali. Szybkie wprowadzenie zmian w życie powinno przynieść szeroką mobilizację spółdzielców miast i wsi oraz dopływ nowego aktywu, głównie z szerokich mas biedniejszych chłopów.

Należy jak najmocniej zaznaczyć, że współpracę demokratycznych działaczy spółdzielczych, wyeliminować elementy nieuczciwe i reakcyjne, zachować zaś zdrowy aktyw spółdzielczy.

Wszystkie zmiany wzmocnią czynnik społeczny w spółdzielczości i pozwolą wytyczyć nową drogę współpracy spółdzielczości z Państwem, wynikającą z naszej polskiej drogi rozwoju gospodarczego.

Po przemówieniu prez. Pszczółkowskiego wywiązała się dłuższa dyskusja, w której kilkunastu delegatów wyraziło swój pozytywny stosunek do projektowanych zmian.

ZWM-owcy i OM TUR-owcy wspólnie radzą nad rozwojem młodzieżowego współzawodnictwa pracy

W Łodzi odbyła się wspólna konferencja aktywu robotniczego Związku Walki Młodych oraz Organizacji Młodzieżowej TUR.

Tematem obrad konferencji, w której uczestniczyło 200 aktywistów obu organizacji, były zagadnienia związane z realizacją współzawodnictwa pracy między młodzieżą górniczą a młodzieżą zatrudnioną w przemyśle włókienniczym.

Generalny sekretarz Zarządu Głównego Związku Włókniarzy pos Burski wskazał na konieczność dalszego spopularyzowania współzawodnictwa pracy wśród młodzieży pracującej.

Przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego dyr. Bayer, po szczegółowym omówieniu sytuacji w przemyśle włókienniczym oraz zobrazowaniu rozwoju ruchu wielowarsztatowców, stwierdził, że udział młodzieży w tym ruchu jest bardzo znaczny.

W rezolucji uchwalonej na zakończenie konferencji aktywiści robotniczy obu organizacji młodzieżowych wzywają całą młodzież robotniczą Łodzi do uczestnictwa w wyścigu pracy.



Trybuna Czytelników

SZUKAJCIE AŻ ZNAJDZIECIE

Zginął rysunek wynalazku

Rada Zakładowa Centralnych Warsztatów Mechanicznych i Kotlarskich w Katowicach-Ligocie nadesłała do nas pismo o następującej treści:

Na wezwanie Państwa znalazł się w naszym zakładzie pracownik, który opracował ulepszenie do dziurkowania żelaza korytkowego.

Wiosną bieżącego roku pracownik ów wrzucił swój pierwszy projekt w naszym zakładzie do „skrzynki pomysłów"

Obliczono ile narzędzi i godzin pracy może zaoszczędzić ten wynalazek i odesłano projekt do Zjednoczenia Biur Projektowo-Montażowych dla Górnictwa w Katowicach, a ob. L. powiadomili, że jego wynalazek jest dobry i że otrzyma premię. Lecz zamiast premii dla wynalazcy przysłano nam pismo noszące datę 20. 11. 1947 r., którego treść brzmi następująco:

Centralne Warsztaty Mechaniczno - Kotlarskie.

Ponieważ rys. do sztancowania rur pomysłu L. zginął, a CZPW prosi o dostarczenie takowego, uprzejmie proszę o przysłanie wtórnika pod moim adresem.

(—) J. Szulc.

W tej chwili obliczamy ilość straconych godzin przez pracowników nie tylko w naszych warsztatach, ale i w innych, bo wynalazek ten mógł znaleźć zastosowanie o 7 miesięcy wcześniej.

Robotnik zrobił wynalazek. Obejrzano rysunek projektu, powiedziano, że jest dobry i... zagubiono go. Teraz Wy — Panowie, zróbcie „wynalazek", i wynajdźcie w swoich szufladach rysunek. Jeżeli będzie to Wam sprawiało wielką trudność, to my postaramy się znaleźć... odpowiedni sposób, za pomocą którego zostanie przywrócony porządek w Waszych biurkach. Oczekując wyjaśnienia, prosimy Zjednoczenie, któremu podległe są warsztaty, ażeby wyręczyło robotników i delegowało swoich przedstawicieli, w celu obliczenia strat powstałych na skutek niezastosowania wynalazku i na te sumę ukarało winnych. (Red.)

Zginęła książka zażaleń

Ob. M. S. (nazwisko i adres znane Redakcji) pisze:

Dnia 21. 11. 1947 r. o godz. 22 stanąłem normalnie w ogonku przed kasą nr 4, aby nabyć bilet do Warszawy na pociąg pospieszny. Po 15 minutowym staniu w ogonku, kasjerka oświadczyła mi, że bilet można nabyć w kasie nr 6, przed którą stał jeszcze dłuższy ogon. Ponieważ brak było ogłoszenia, że bilety na dzień następny sprzedaje kasa nr 6, poprosiłem o książkę zażaleń. Po 20 minutach czekania oświadczono mi, że książka zginęła.

Przez ten czas zauważyłem, że inni pasażerowie, którzy stali również w ogonku, odeszli do kasy nr 6. Zażądałem poświadczenia, że nie ma książki zażaleń. Poświadczenie takie otrzymałem.

Kasa Biletowa Katowice

21. 11. 1947 r. godz. 22.45

Nie wydałem podróżnym książki zażaleń bo nie mogłem jej momentalnie znaleźć.

(—) Marszołek, kasj. dyr.

Zwracamy się z prośbą do DOKP Katowice, ażeby zatrudniła specjalnego pracownika, który by pilnował książki zażaleń w kasie nr 4 na dworcu w Katowicach. Przed poinformowaniem nas o załatwieniu całej sprawy, prosimy DOKP ażeby wprzód — o ile dotychczas tego nie uczyniła, poinformowała podróżnych za pomocą specjalnej wywieszki, że bilety na pociągi, które odchodzą w dzień następny można nabywać w kasie nr 6. (Red.)

Zginęło podanie

Ob. Karnia Helena z miejsc. Uherce pow. Lesko pisze w swoim liście:

Jestem wdową po śp. Wojciechu Karnia, więźniu politycznym, który zginął śmiercią męczeńską w Oświęcimiu. Zgon jego został urzędowo ogłoszony, również przez naocznych świadków, potwierdzony.

Przed dwoma laty wniosłam podanie o zaopatrzenie wdowie do województwa w Rzeszowie. Po dłuższym oczekiwaniu, upomniałam się pisemnie i otrzymałam odpowiedź, że moje podanie zaginęło, więc wniosłam podanie drugie i rok upływa oczekiwania. Pewien obywatel proszony przeze mnie, będąc w Rzeszowie, upomniał się o moją sprawę, odpowiedziano mu, że moją sprawę pomyślnie załatwiono i odesłano do Warszawy. I znów rok upływa całego oczekiwania. Wobec tego proszę uprzejmie Szan. Redakcję, aby raczyła łaskawie przypomnieć Warszawie o rychłym załatwieniu sprawy i wyrównaniu zaległości.

Znów „zaginęło..." Tym razem podanie. Ciekawi jesteśmy, czy w Warszawie także zostało zagubione. Jeżeli tak, to dlaczego „Warszawa" nie zawiadomiła o tym ob. Karnia. Przecież wszystkie urzędy, które „gubią" podania, odpowiadają już po roku od dnia zagubienia. W tym wypadku rok już minął a „Warszawa" milczy. A może podanie nie zginęło? Może gdzieś błądzi po stolicy. Warszawa jest przecież takim dużym miastem. (Red.)

Trybuna Czytelników działa

W tych dniach otrzymaliśmy pismo z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, który wyjaśnia, że:

renta przyznana zaliczkowo ob. Hynek Feliksowi, jest obecnie regularnie wysyłana zainteresowanemu. W dniu 23. IX. 47 r. przekazano przez PKO kwotę zł 18.000 jako należność za czas od 1. X. 46 r., następnie w dniach 6. X. i 28. X. wysłano po 2.000 zł jako należność za miesiąc październik i listopad br.

Zwłoka w wysłaniu pierwszej kwoty spowodowana została koniecznością uprzedniego zaspokojenia żądań instytucji zagranicznych, odnośnie nadsyłania wykazów osób, którym zakład przyznał zaliczki.

Z CAŁEGO KRAJU

WARSZAWA

JESZCZE JEDEN TEATR W STOLICY

Wkrótce nastąpi w Warszawie otwarcie nowego teatru przy ul. Mokotowskiej 13. Nowy teatr p. n. Teatr Klasyczny dawać będzie tylko sztuki klasyczne.

LUBLIN

MIASTECZKO KOLEJOWE

Dla zapewnienia swym pracowników warunków mieszkaniowych Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie postanowiła wybudować „Miasteczko kolejowe", na które otrzymała kredyt w wysokości 15 milionów zł.



W warsztacie

7 MILIONÓW ZŁOTYCH ZEBRALI AKADEMICY

W związku z Tygodniem Akademika, nadchodzą z terenu całej Polski dalsze meldunki z akcji zbiórki ulicznej. Dotychczasowe wyniki zbiórki ulicznej na terenie całej Polski zamykają się liczbą 7 mil. zł. W ilości zebranych pieniędzy przoduje Warszawa przed Krakowem.

ŁÓDŹ

WSPÓŁPRACA OM TUR I ZWM ZACIEŚNIA SIĘ

W Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej ZWM w Łodzi odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego wojewódzkiego kursu szkoleniowego dla aktywistów ZWM i OM TUR — przodowników pracy oświatowej wśród młodzieży. Na kurs ten, który trwać będzie trzy tygodnie, przyjętych zostało 60 członków ZWM i OM TUR z terenu Warszawy, Łodzi oraz województw: łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego i rzeszowskiego. Jest to pierwszy tego typu kurs w Polsce.

GDYNIA

MŁODZI MARYNARZE ROZPOCZYNAJĄ PRACĘ

W ubiegłą niedzielę w koszarach Marynarki Wojennej na Oksywiu (Gdynia) odbyło się uroczyste zaprzysiężenie pierwszego rocznika.

WROCŁAW

STOCZNIE NA D. ŚLĄSKU BUDUJĄ STATKI

Stocznia rzeczna we Wrocławiu, która wyremontowała 10 jednostek rzecznych, przystępuje w najbliższym czasie do budowy pierwszego statku inspekcyjnego według planów, opracowanych przez polskich inżynierów. Ponadto rozpocznie budowę nowego typu pogłębiarki rzecznej. W chwili obecnej stocznia remontuje pływającą elektrownię oraz dźwig wodny.

BIAŁYSTOK

DEFRAUDANT PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Ełku skazał na cztery lata więzienia i utratę praw obywatelskich na trzy lata Janusza Wolickiego, byłego administratora majątków państwowych nieruchomości ziemskich we wsi Orla i Jucha w powiecie ełskim. Wolicki przywłaszczył sobie większą sumę pieniężną, którą otrzymał na zagospodarowanie majątku.

SZCZECIN

PRZEKAZANIE LINII SZCZECIN — ODRA WŁADZOM KOLEJOWYM

Dnia 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie mostu kolejowego na rzece Dziwnej, która dzieli wyspę Wolin od lądu stałego. Otwarcie mostu było połączone z przejęciem przez szczecińskie władze kolejowe nowoodbudowanej linii Szczecin — Odra. Na wyspie Wolin Stacja Odra znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie od miejsca, gdzie będzie zawijał od drugiej połowy grudnia prom kolejowy kursujący między Trelleborgiem a Warszowem.

Trybuna Robotnicza

pismo Polskiej Partii Robotniczej

Wydawca: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA »PRASA«

Redaguje: KOMITET REDAKCYJNY

Redakcja i Administracja: KATOWICE, ULICA MICKIEWICZA Nr. 9 tel. 340-41(42)

Konto czekowe w PKO Nr III. 4900.

ODDZIAŁY:

KRAKÓW, ul. Wiślna 4. tel. Red 598-12. tel Adm 586-32

WARSZAWA, ul Smolna 13

WROCŁAW, Podwale Świdnickie Nr 26

CZĘSTOCHOWA, Marszałka Roli-Żymierskiego Nr 12

RZESZÓW, 3-go Maja Nr 24 telefon 3

KIELCE Sienkiewicza 64. telefon 10-09

SOSNOWIEC, Warszawska 1. telefon 612-95

OPOLE, Red.: Ozimska 17, tel 385 Admin.: Odrodzenia 13. telefon 385

BYTOM ulica Dworcowa 2. telefon 30-05

GLIWICE, ulica Marcina Strzody 9. telefon 43-10

RYBNIK, gen. Zawadzkiego Nr 13, telefon 1

BIELSKO, Generalissimusa Stalina 11. telefon 26-14

R— 30339

Gminna Spółdz. Sam. Chł.

GUMNISKA

TARNÓW, ulica Krakowska 3

PROWADZI:
sklep spożywczy, materiałów tekstylnych, galanterię żelazną

POSIADA:
skład żelaza, gdzie można nabyć wszelkiego rodzaju śruby, żelazo, okucia itp.

PROWADZI:
warsztat mechaniczny i odlewnię żelaza i zaspakaja wszelkie potrzeby rolników produkując sieczkarnie ręczne, kieratowe, młockarnie, kieraty, i inne maszyny i narzędzia rolnicze.

4804kr

Hurtownia Kupców Polskich w Tarnowie

Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością

Towary żywnościowe, gospodarcze i tekstylne

3 SKLEPY DETALICZNE

Istnieje od roku 1937

Biura Centrali
ul. Narutowicza 31. Tel. Nr 87

4806kr

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego

Główny Skład w Krakowie

ul. Kopernika Nr. 6 Tel. 544-12, 544-13

4811kr

poleca P. T. Klientom:

DZIAŁ INSTALACYJNY:

1. Armatura gazowa, wodna parowa, toaletowa
2. Rury odpływowe
3. Sanitaria, wanny
4. Łączniki
5. Piece kąpiel. miedziane.

DZIAŁ ŻELAZA I BLACHY:

1. Blacha buksowa, buksy
2. Drut, gwóździe
3. Hufnale i hacele
4. Łańcuchy gosp. i techn.
5. Naczynia żeliwne
6. Śruby wszelkiego rodzaju
7. Naczynia emaliowane
8. Wyroby z blachy
9. Okucia budowlane
10. Narzędzia czarne.

PAŃSTWOWA FABRYKA

ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH

przyjmie na stanowisko **konstruktora mechanika** w dziedzinie aparatury chemicznej **technika mechanika** obeznanego z zagadnieniem ruchu aparatury chemicznej, posiadającego dłuższą praktykę konstruktora i warsztatową w dziale remontu i montażu

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny PFZA MOŚCICE

4807kr

Spółdzielnia „PRZEMYSŁ MIĘSNY" i Użytkowników w Krakowie, poleca swe wyroby dla PT. Publiczności pierwszorzędnej jakości, w sklepach własnych, tak hurtownie jak i detalicznie.

ZARZĄD

„Przemysł Mięsny"
Spółdzielnia Pracy i Użytkowników z odpow. udziałami w Krakowie

4812kr

SPÓŁDZIELNIA

Rzeźników i Wędliniarzy

w KRAKOWIE

z odpowiedzialnością udział.

ul. A. Potockiego 18

TELEFON Nr 561-72

Sprzedaż przyborów, przypraw, narzędzi i maszyn rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego.

Przyjmuje się i sprzedaje WSZELKIE MASZYNY RZEŹNICZO-WĘDLINIARSKIE W KOMIS

4802kr

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA

ROLNICZO-HANDLOWA

w TARNOWIE

plac św. Ducha 3

prowadzi skup wszelkich ziemiopłodów i nasion oraz sprzedaż nasion zbóż, traw, warzyw, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych i opałowych, artykułów gospodarstwa domowego, przetworów mięsnych i przetworów z własnych fabryk przetworów owocowych i konserw jarzynowych: marmolady, soków owocowych, kapusty kiszonej, ogórków i pomidorów.

4815kr

BAR OKOCIMSKI i RESTAURACJA

KAZIMIERZ WOLNY

Kraków ul. Mikołajska 2
Tel. 512-13.

4801kr

Centrala Tekstylna

Hurtownia w Częstochowie

Aleje Kościuszki 23. Telefon 2438

Podaje do wiadomości wszystkim P. T. kupcom, że sprzedaje hurtowo wszelkie artykuły tekstylne pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych.

Równocześnie zawiadamiamy, że z dniem 10. XI. b. r. została otwarta nasza Podhurtownia we Włoszczowie, która zaopatruje m. Włoszczowę i okolice w różne tekstylia.

4789 kr

Poszukujemy 4855kr

Głównego KSIĘGOWEGO (szefa) 2 KSIĘGOWYCH

Tylko wybitne siły fachowe zechcą zgłosić się osobiście wraz z podaniem, życiorysem i odpisami świadectw.

ROLNICZA CENTRALA MIĘSNA sp. z o. odp. w Warszawie

PRZETWÓRNIA W MYSŁOWICACH, ul. Oświęcimska Nr. 62.

„PRZEŁOM"

Spółdzielnia Przetw. - Handlowa z odp. udz.

Rynek 34 **KRAKÓW** Tel. 555-33

Towary kolonialne i spożywcze, wina gronowe, spirytualia, wina i soki owocowe oraz miody pitne z własnej wytwórni

4800kr

APEL

do wszystkich Odbiorców energii elektrycznej!

Oszczędzajcie prąd elektryczny!

Prowadzona w rekordowym tempie odbudowa naszego przemysłu i stałe zwiększenie jego produkcji — zwiększa równolegle zapotrzebowanie energii elektrycznej.

Z powodu długich terminów dostaw przez fabryki zagraniczne zamówionych turbin i generatorów elektrycznych, tempo budowy nowych elektrowni nie może dotrzymać kroku szybkości odbudowy przemysłu.

Stąd zaznaczył się brak prądu i zaszła konieczność

Oszczędności!

Dla utrzymania poziomu produkcji zapewnić musimy naszemu przemysłowi konieczne ilości energii elektrycznej przez

OSZCZĘDZANIE JEJ W GOSPODARSTWACH DOMOWYCH

Z tego powodu wprowadzone zostają na podstawie Ramowych Przepisów Taryfowych z ważnością

OD 15 PAŹDZIERNIKA 1947 r.

na okres zimowy 1947/48 roku miesięczne

KONTYNGENTY ENERGII ELEKTRYCZNEJ

w wysokości:

na 1 izbę	15 kWh
na 2 izby	21 kWh
na 3 izby	27 kWh
na 4 i więcej izb	33 kWh

oraz dla każdego noworodka w okresie przydziału dla niego specjalnej kartki aprowizacyjnej . . . . 8 kWh miesięcznie.

Kontyngenty te przekraczane być nie mogą

Odbiorcom niechcącym zrozumieć naszej chwilowo ciężkiej sytuacji energetycznej i konieczności oszczędzania prądu, zaliczane będą ilości prądu zużyte ponad wyznaczone miesięcznie kontyngenty

PO ZŁ. 15.— ZA KAŻDĄ kWh.

Oszczędzajcie więc energię elektryczną i własne pieniądze!

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

4724kr

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione zaświadczenie rejestracji RKU Dębica, Bąk Stanisław, 1918 r. syn Mateusza, Wola Mielecka.

Unieważniam zgubione tymcz. zaświadczenie obywatelstwa polskiego Nr. 45068 Szczendzina Andrzej, Błotnica pow. Strzelce. 4822kr

Unieważniam skradzione wszelkie dokumenty osobiste na nazwisko Nowak Halina Strzelce Opolskie Powst. Śląskich 19. 4822kr

Unieważniam zgubione tymcz. zaświadczenie obywatelstwa polskiego Nr. 10264 na nazwisko: Cwilag Gertruda Jemielnica pow Strzelce

Unieważniam skradzioną kartę rozpoznawczą, legitymację służbową Nr 15. Wydział Powiatowy Niemodlin, dwa zaświadczenia rejestr RKU Częstochowa i Nysa Paczków, tymczasową legitymację PPS na nazwisko Wiaderek Stanisław, Gracze Nr. 10. pow Niemodlin.

Unieważniam zgubione tymcz. zaświadczenie obywatelstwa polskiego 25730 na nazwisko Przybilius Teresa, Ligota — Czamborowa. 4737kr

Unieważniam skradzione tymcz. zaświadczenie obywatelstwa polskiego Nr. 32893 na nazwisko: Jochem Agnieszka. Ujazd Stary. 4734kr

Unieważniam zgubione tymcz. obyw. polskie Nr. 18891 na nazwisko Broner Elżbieta. Zdzieszowice

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa Nr. 2670 Franciszek Linek z Rozwadzy pow Strzelce.

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego Nr. 2346 wystawione przez Starostwo w Niemodlinie Karolina Roj. Małe Sarny gm Gracze. pow. Niemodlin. 4853kr

Unieważniam zgubione tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej wydane przez Starostwo Opolskie Nr. 58481 na nazwisko Kind Józef, Pruszków. 4874kr

Unieważniam zgubioną kartę ewakuacyjną, książkę inwalidzką, odcinki zameldowania na nazwisko Kardas Feliks Opole, Staszyca 23. 4874kr

---

Spółdzielnia

KONFEKCJI męskiej, damskiej i bieliźniarskiej W TARNOWIE

kupi kilka MASZYN do szycia w dobrym stanie

ZGŁOSZENIA KIEROWAĆ NA ADRES

Tarnów, 18 Stycznia 7

4305kr

„ROLNIK"

Powiatowa spółdzielnia ROLNICZO-HANDLOWA Samopomocy Chłopskiej w CZĘSTOCHOWIE, tel 1465,1482,1483

Poleca:
NAWOZY SZTUCZNE, MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, MATERIAŁY BUDOWLANE, ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO, MATERIAŁY TEKSTYLNE, oraz WYROBY MONOPOLOWE.

Prowadzi skup:
ZIEMIOPŁODÓW i ŻYWCA PO CENACH WOLNORYNKOWYCH. 4500g

WYTWÓRNIA WALIZEK i ART. SPORTOWYCH

pod ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

Dzierżawca:
ROMUALD PIECHOWICZ

TARNÓW, UL. PRACY Nr 9

4808kr

ZAKUPIMY

dla

Spółdzielni Bieliźniarskiej „RAZEM" w TARNOWIE

MASZYNĘ „SINGERÓWKĘ"

DO DZIUREK

DZIURKARKĘ Nr. 71-32

4803kr

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego Centrala Zaopatrzenia i Zbytu

Kraków plac Szczepański Nr. 5.

Tel. 586-38, 579-39, 579-38 Adres telegr. „Cezis"

POLECA:

dywany żywieckie ręcznie wiązane, szczotki i pędzle, torebki papierowe, lakiery, pokosty, kredę mieloną, wapno palone, szkiełka zegarkowe, wyroby kosmetyczne „Miraculum", wyroby kute, maszyny rolnicze, artykuły gospodarstwa domowego.

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego zatrudni

2 księgowych bilansistów

na kierowniczych stanowiskach w fabrykach w Białej Krakowskiej.

Zgłoszenia Plac Szczepański 5 V piętro pokój 109.

4814kr

KUPNO

Kupię każdą ilość azotanu baru (technicznego). Oferty kierować: Merkury, Kraków, Stradom 10. tel. 566-15. 127kr

ZGUBIONO

Znaleziono futro męskie odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia: Gazda Józef, Opole, Lwowska 2a od godz. 15 do 17 codziennie. 4874kr

---

„ESKATE"

WYRÓB WALIZ i KUFRÓW

4810kr

SPILLER i KRZAK

TARNÓW, Ochronek 5

„STALMET"

HURTOWNIA TOWARÓW ŻELAZNYCH I ARTYKUŁÓW GOSPOD. DOMOWEGO

sp. z o. o.

KRAKÓW, ul. Wrzesińska 3

Oddział w Łodzi, Kilińskiego 20

UZNANA HURTOWNIA DYSTRYBUCYJNA DLA ARTYKUŁÓW WYTWARZANYCH PRZEZ PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ METALOWY NA OKRĘG ŁÓDZKI

poleca:
naczynia emaliowane, garnki żeliwne, odlewy kuchenne, naczynia ocynkowane, wiadra, okucia budowlane, gwoździe, druty, siekiery, młotki, obcęgi, podkowy, widły, łopaty, kosidła, wiertarki itp. artykuły gospodarcze 4813kr

---

Na długie wieczory zimowe najmilszą rozrywką —

Co Tydzień Powieść

Restauracja

4799kr

WIECZOREK STANISŁAW

KRAKÓW, ul. Lubicz 3

TELEFON 555-56

Wylęgarnia Łososi pod Tarnowem

W zrozumieniu doniosłości akcji zarybienia zdewastowanych w okresie wojny wód dorzecza Wisły, powiatowa spółdzielnia

„SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W TARNOWIE,

przy fachowej współpracy miejscowego pow. Tow. Sportu Wędkarskiego — uruchomiła w Skrzyszowie pod Tarnowem

Wylęgarnię ryb łososiowatych

W chwili obecnej na aparatach wylęgarni znajduje się około 350 tysięcy zapłodnionej ikry łososia dunajcowego. Po wylęgu łosoś rozprowadzony zostanie jako narybek do dopływów Dunajca.

Projektuje się także urządzenia przy wylęgarni łososi w SKRZYSZOWIE hodowli

PSTRĄGA TĘCZOWEGO

oraz wyprodukowanie narybku sandacza i szczupaka.

4804kr

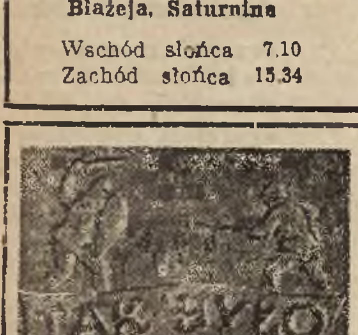
Sobota

29

LISTOPADA

Błażeja, Saturnina

Wschód słońca 7.10
Zachód słońca 15.34



29. 11. 1830
Wybuch powstania listopadowego.
29. 11. 1947
Święto państwowe Jugosławii.

SPORT

Redaguje JÓZEF PRUTKOWSKI

★ Zgodnie z naszymi przewidywaniami Szymankiewicz nie będzie następcą Kolczyńskiego. We wtorek przegrał on wyraźnie z Sobczakiem.

W ten sposób nasz kącik staje się malutką Pytią, która lepiej czy jeszcze lepiej odgaduje wyniki i rezultaty na przyszłość.

Kontynuując więc nasze jasnowidzenie, przewidujemy, że Tarnovia wygra z Widzewem a Warta z Wisłą.

Łódź chce za wszelką cenę zachować swój stan posiadania z czasów ŁKSu i Turystów, a wygrać w Tarnowie to nie jest łatwa rzecz. Warta zaś powinna wygrać albo zremisować aby nie komplikować rozgrywek o tytuł mistrza. W razie zwycięstwa Wisły odbyłby się trzeci mecz. (A prawda w takich dogrywkach Wisła nie ma szczęścia — straciła w ubiegłym sezonie murowane mistrzostwo Polski w hokeju).

★ Wracając do hokeistów Polonii musimy znów wyrazić podziw dla jej sprężystości i żywotności.

Po zdobyciu świetnych sukcesów w piłce wodnej i nożnej, ruszą za miesiąc do boju hokeiści Polonii. Treningi prowadzi doskonały niegdyś obrońca Pogoni — Mateer. W drużynie grać będzie między innymi Kolasa z Wisły i równocześnie przebąkuje się cichutko o Paluszie i Jasińskim.

★ Szermierze trenują bardzo pilnie oczekując przyjazdu Keveya, który nawiasem mówiąc nie ma jeszcze załatwionego hotelu.

★ Nowy talent w wadze ciężkiej rozwija się samotnie w Opolu. Jest nim młodziutki Jakóbczyk, który w swojej drugiej walce w życiu znokautował „nadzieję" Szydy Orszulika z Pogoni.

★ Bokserzy Wybrzeża hołdują dziwnej zasadzie — lepiej dużo a za to źle!

Hołdując tej zasadzie bokserzy Wybrzeża stoczyli w ciągu paru dni trzy spotkania przegrywając wszystkie: z Krakowem, Częstochową i Poznaniem.

Inna rzecz, że lepiej dużo a źle, niż mało a źle.

★ To że AKS nas zawiódł — potrafimy jakoś przeboleć. W ub. roku chorzowianie mieli większą szansę i nic.

Bardziej przykry jest fakt, że zawiedliśmy się na KKS z Poznania.

Kolejarzom nie wyszło na boisku, chcą więc z kolei próbować szczęścia przy zielonym stoliku.

Trudno. Nie trzeba było przegrywać u siebie w Poznaniu z Polonią Świdnicką, to by nie wyprzedziła was Polonia bytomska, która zdobyła decydujący punkt na Polonii warszawskiej.

Nie twierdzimy, że bytomiacy są lepsi od KKS. Ale do Ligi weszli uczciwie, pokonawszy nie tylko przeciwników rywali ale również olbrzymie trudności organizacyjne i finansowe.

Niechaj kolejarze pamiętają o naszym przysłowiu: piłka jest okrągła, ale nie kanciasta.

Oby ta trzynastka stała się dla KKS-u szczęśliwą trzynastką.

Tylko nie kosztem Polonii.

Z kursów przygotowawczych na uczelnie wyższe

Zakończony został prowadzony w Łodzi pod kierownictwem prof. dr. Glutha drugi kurs przygotowawczy na uczelnie wyższe.

Kurs rozpoczęto w marcu br. w składzie 7 klas równoległych. Słuchacze jego rekrutowali się w 76 proc. ze sfer robotniczych i chłopskich. Do egzaminów dopuszczono 248 osób. Z tej liczby na rok wstępny uczelni wyższych w Łodzi zdało 214 słuchaczy.

Na kurs wstępny uniwersytetu łódzkiego zapisał się 121 z kolei absolwent kursu przygotowawczego (najwięcej zapisów było na wydz. prawno-ekonomiczny — 45 i lekarski — 48).

Z dniem 4 listopada br. rozpoczęte zostały wykłady na nowym rocznym kursie przygotowawczym. Na kurs ten zapisało się 366 osób, z czego po okresie selekcyjnym zakwalifikowano w charakterze słuchaczy kursu 269 osób.

Przeczytajcie tym, którzy nie umieją czytać!

Ludzie, którzy nie umieją czytać i pisać najczęściej wstydzą się przyznać do tego.

Ten wstyd jest o wiele gorszy niż nieuctwo, które w wielu wypadkach może być zupełnie przypadkowe.

Musimy sobie bowiem zdać z tego sprawę, że wielu ludzi nie miało po prostu takich warunków, w których można było nauczyć się czytania i pisania.

Wiemy o tym, że tysiące młodych chłopców musiało — ażeby ulżyć rodzinie — zaczynać pracę od najmłodszych „szczenięcych" lat. Była to przeważnie praca bardzo ciężka i wyczerpująca. Zmęczenie, jakie objawiało się w czasie wolnym po skończeniu pracy nie sprzyjało zupełnie nauce.

Tak mijały lata, a w okresie kiedy trzeba było wziąć do ręki ołówek albo pióro, aby stawiać koślawe początkowo literki alfabetu — lęk przed głodem i nędzą nie stwarzały absolutnie warunków sprzyjających kształceniu się.

Składały się na wzrost analfabetyzmu również inne przyczyny. Naczelną z nich był brak odpowiedniej ilości szkół.

Wtedy, kiedy inni mieli możność chodzenia do szkół, czytania książek, pisania wypracowań w ojczystym języku, wielu z nas musiało w pocie czoła uprawiać ziemię, stać przy warsztatach, lub zjeżdżać windą w podziemia kopalni.

I chociaż pewna część robotników znalazłaby nawet pół godziny dziennie na czytanie elementarza, mało było takich ludzi, którzy zachęciliby ich do tego, którzy wytłumaczyliby im o ogromnej korzyści, jakie stwarza wykształcenie dla każdego człowieka pracującego w jakimkolwiek zawodzie. A korzyści te są naprawdę niezmierne.

Dzisiaj w ustroju, który daje prawo każdemu człowiekowi do kroczenia dowolnie obraną drogą, który daje prawo kształcenia się każdemu robotnikowi i nawet zobowiązuje do podnoszenia kwalifikacji — sprawa analfabetyzmu przybiera zgoła inny obrót. Te przemiany powinien każdy zrozumieć i powinien przede wszystkim zrozumieć, to, że wstyd przed zapisaniem się na kursy dla dorosłych, wstyd przed przyznaniem się do tego, że nie umie się czytać i pisać — jest zbrodnią popełnioną na samym sobie, zbrodnią popełnioną na swoich możliwościach, na swojej przyszłości. Jeżeli zwykły robotnik będzie się uczyć, może przy odpowiedniej ambicji i nawet minimalnych możliwościach zostać majstrem, polepszyć swój byt i swojej rodziny, zyskać szacunek otoczenia. Z tego nie wolno nikomu rezygnować.

Umiejętność czytania wzbogaci wiedzę o świecie.

Czytanie książek umożliwi zrozumienie tysiąca zjawisk jakie nas otaczają: dlaczego świeci słońce, dlaczego pada deszcz, dlaczego samolot może utrzymać się w powietrzu — i tysiące innych.

Czytanie książek wzbogaci każdego wewnętrznie, zapozna z życiem innych ludzi, nazwie i określi tysiące rzeczy z których ktoś nie zdawał sobie sprawy, pozwoli rozumniej i głębiej patrzeć na ludzi i ich życie. Nauczy nienawidzieć tego, co warte jest nienawiści i pogardy, i nauczy pięknie kochać to, co jest warte miłości.

Wstyd przed przyznaniem się do nieuctwa jest godny potępienia i nagany jak najsurowszej. Ale nie ma po prostu słów, które zdołały by odtworzyć korzyści, jakie kryje w sobie cudowna „tajemnicza" sztuka czytania. Jaki ogromny świat otwiera temu, kto ją opanował.

Dla wszystkich, którzy nie umieją czytać, życie zacznie się dopiero od tej chwili, kiedy opanują tę wcale nie tak trudną sztukę. Moment ten będzie momentem przełomowym, po prostu rewolucją w życiu danego człowieka.

Niech nikt nie zwleka ani chwili. Niech z pełnym zaufaniem i wiarą w doniosłość swego postanowienia zwróci się do kierownika świetlicy, do nauczyciela prowadzącego kursy dokształcające, nawet do przyjaciela — i niech powie po prostu i odważnie: chcę się nauczyć czytania i pisania.

Wielkim utrudnieniem w odbudowie społecznej naszego życia są analfabeci. Żyjemy w wielkich czasach, żyjemy w ustroju, który wymaga od nas uświadomienia, zrozumienia potrzeb chwili bieżącej, zrozumienia celu naszej drogi.

Państwu kapitalistycznemu nie przeszkadza wcale ciemny chłop i robotnik „głupi jak tabaka w rogu". Kapitaliści chętnie godzą się na ciemnotę i nieuświadomienie.

Inaczej natomiast sprawa przedstawia się w ustrojach demokratycznych. Państwo ludowe pragnie uświadomienia swoich obywateli, kształcenia ich, żąda od nich pełnego współudziału w rządzeniu w ustanawianiu praw i w ich wykonywaniu. Nie wolno o tym zapominać, że każdy z dzisiejszych analfabetów może stać się dzięki wytrwałej pracy i pilnej nauce majstrem lub nawet inżynierem, że każdy wykształcony robotnik może zostać po latach pracy nad sobą dyrektorem instytucji w jakiej dzisiaj jako analfabeta pali naprzykład w piecach.

Człowiek, który ma możność uczenia się — i który nie uczy się, który ma warunki aby stać się wartościową jednostką, a nie dąży do tego — taki człowiek nie jest wart, aby nad nim świeciło słońce. Jeżeli spotkacie takich ludzi powiedzcie im, ile są warci, nie oszczędzajcie ich w waszym oburzeniu i rozjaśniajcie im w głowach, wytłumaczcie.

Pamiętajcie o tym, że analfabeta który nie chce się uczyć — przypomina ślepca, który boi się tego, że odzyska wzrok. (s)

NEAPOLIS - miasto Scytów

Na ostatnim posiedzeniu Radzieckiej Akademii Nauk, archeolog P. Schulz złożył sprawozdanie z prac wykopaliskowych, rozpoczętych przed dwoma laty w mieście Scytów — Neapolis, położonym na Krymie. Miasto to istniało jeszcze pod koniec IV wieku.

Odnalezione wykopaliska świadczą o wysokiej kulturze Scytów i o ich rozgałęzionych stosunkach handlowych i kulturalnych z wielu starożytnymi krajami.

Na peryferiach miasta odkryto mauzoleum kamienne, w którym spoczywali scytyjscy władcy z II wieku. Znaleziono tu liczne złote ozdoby i po raz pierwszy w dziejach archeologii — również scytyjskie malowidła, przedstawiające sceny z polowań i tańców.

Odkryty bogaty materiał archeologiczny stanowi żywe zaprzeczenie dotychczasowej hipotezy, jakoby Scytowie byli ludem pochodzenia mongolskiego. (k)

PEWNEGO RAZU

jedna z wielbicielek JULIUSZA RENARDA chcąc go połechtać powiedziała, że jest człowiekiem bez żadnych wad.

— Pani się myli, odpowiedział Renard — wady mam, ale tylko dla najbliższych przyjaciół.



Bohaterowi ostatniej wojny, gen. Jefremowi wystawiono we Wiaźmie pomnik — według projektu laureata premii Stalina, artysty rzeźbiarza Eugeniusza Wuczetycza.

»Symfonia Leningradzka« SZOSTAKOWICZA
WYSTĘP KONSTANTEGO IWANOWA

W omówieniu sobotniego koncertu (22. XI.) orkiestry Polskiego Radia w Katowicach pod batutą wybitnego dyrygenta radzieckiego Konstantego Iwanowa trudno zachować stanowisko chłodnego obserwatora. Cisną się pod pióro słowa wielkie i mocne — wielkie jak zwycięstwo, mocne jak walka wyrażona w tej symfonii potęgą spiętrzonych akordów.

Warunki w jakich Szostakowicz tworzył to ogromne dzieło walki i zwycięstw były wyjątkowe: zima 1941—42 roku zastała hitlerowskie hordy pod Leningradem. Miasto było oblężone. Niemcy rzucając tysiące samolotów, czołgów i „es-manów" postawili sobie za punkt zbrodniczego honoru zdobyć miasto. Faszystowska propaganda ryczała „Und wenn die Welt voll Teufel wäre — es muss uns doch gelingen". Naród rosyjski doskonale wyczuwał jak ważną pozycję strategiczną i moralną jest front leningradzki, który zamknąwszy miasto od lądu pierścieniem śmierci, zacieśniał się coraz bardziej. Leningrad zwrócił na siebie oczy całego narodu, całego świata. Na jego obronę rzucono najlepsze wojsko, z moralną odsieczą pospieszyły najtęższe umysły i największe serca. Nic więc dziwnego, że w takiej chwili zrodziła się koncepcja „Symfonii leningradzkiej".

Nie ma może drugiego dzieła wyrażającego tyle bogactwa uczuć, co siódma symfonia. Kompozytor roztacza przed słuchaczem cuda przyrody, prowadzi go przez pola najstraszliwszych walk, śpiewa żałosne requiem na cześć poległych bohaterów, snuje cudne wspomnienia minionych, dobrych i szczęśliwych czasów, zatapia się w kontemplację ludzkiego bytowania i z sarkazmem a jednocześnie z bólem wskazuje na ponure niewolnictwo rosyjskiego narodu pod okupantem, jeszcze raz rzuca okiem na makabryczne sceny walk i wreszcie uderza w fanfary zwycięstwa.

Ideowa struktura arcydzieła posiada linie wyraziste, proste, jasne i konsekwentne. Kompozytor wiedział co chce powierzyć swemu narodowi — naród zrozumiał intencje swego piewcy. Bohaterem dzieła jest cały naród, scharakteryzowany pod ogólno-ludzkim kątem widzenia. Ze względu więc na rodzaj, treść i sposób przedstawionych wypadków, siódmą symfonię Szostakowicza można śmiało nazwać muzyczną epopeją rosyjskiego narodu.

Język kompozytorski Szostakowicza jest prosty i wymowny. Poznać to po przejrzystej instrumentacji, jasnych i pięknych liniach melodyjnych o długich oddechach, właściwych patosowi tej symfonii. — Indywidualność twórcza kompozytora nosi cechy oryginalności. Kompozytor otrząsnął się już z obcych wpływów, lecz fakturalnie, zaczerpnąwszy wzory od swych poprzedników, symfoników (budowa przetwarzania tematycznego od Beethovena i odstępstwo od formy sonatowej od Czajkowskiego, symf. patetyczna) kroczy własnymi drogami. Pod względem muzycznym sama koncepcja symfonii jest — podobnie jak u Czajkowskiego i Makiera — nierówna. Obok miejsc ujętych kunsztownie i po mistrzowsku trafiają się przeciętne.

Siódmej symfonii Szostakowicza zarzuca się pretensjonalność i „dłużyzny". Uważam, że dramatyczność i doniosłość wypadków przedstawionych w symfonii same przemawiają za siebie. Wyrażając bohaterstwo trudno nie używać słów mocnych, patetycznych. Nie można nakazywać kompozytorowi, aby bohaterstwo wyobrażał sobie tuzinkowo. Jeśli chodzi o „dłużyzny" trzeba uprzytomnić sobie, co się chce przez to słowo wyrazić — czas czy wartość dzieła. Utwór trwający trzy minuty może wydawać się długim i nużącym, jeśli kompozytor używa stale tych samych środków. Natomiast utwór trwający trzy kwadranse a bogaty w środki wypowiadania się będzie w każdym momencie interesującym. Mam wrażenie, że półtoragodzinną symfonię Szostakowicza można nazwać „długą", jeśli chodzi o czas.

Konstanty Iwanow podchodzi do sztuki przede wszystkim od strony emocjonalności wewnętrznej. Jego siła przeżywania wykonywanego dzieła zniewala cały aparat orkiestralny i podporządkowuje go swym wewnętrznym nakazom. Siła ta ma cechy sugestywne, wizjonerskie, władcze. Do osiągnięcia swego celu dyrygent rozporządza ogromnym zasobem środków: subtelną gamą efektów dynamicznych, giętką precyzją rytmiczną, barwnym oświetleniem linii melodyjnych, mocnym uwypuklaniem harmonii, świetnym znawstwem faktury itp. Nad wszystkim góruje ekstatyczne skupienie, w którym dyrygent stapia się z kompozytorem. Jest to mistrz, u którego podziwiamy i pewną rękę, fenomenalny słuch i wielkiego ducha.

Entuzjastyczne przyjęcie publiczności, która po brzegi wypełniła salę Filharmonii, do tego stopnia wzruszyły artystę, że po pierwszej części kłaniając się publiczności zapomniał odebrać licznych bukietów kwiatów a za sceną płakał. Po koncercie na skromnym przyjęciu Iwanow powiedział: „Radiowy Festiwal Muzyki Słowiańskiej spełnił swe zadanie. Narody słowiańskie zacieśniły swe więzy kulturalne. Mam nadzieję, że polsko - radzieckie życie muzyczne po Festiwalu jeszcze bardziej się ożywi". Mówiąc o orkiestrze rozgłośni katowickiej wyraził się: „Podziwiam Waszą orkiestrę, w trzech dniach dokonała tego, czego inna w dwu tygodniach nie jest w stanie". Obecny na przyjęciu sławny dyrygent brytyjski Alan Bush, wielki przyjaciel narodów słowiańskich, powiedział: „Wielu Anglików będzie uważało sobie kiedyś za wielkie szczęście ściśle współpracować z narodami słowiańskimi".

Ktoś powiedział, że artyści są najlepszymi dyplomatami swoich krajów. I słusznie

A. DYGACZ

MUZYKA i MIŁOŚĆ NA PRZESTRZENI WIEKÓW





Dywizje piechoty były zdekompletowane o kilka tysięcy żołnierzy, czołgowe i SS-owskie posiadały właściwie jedynie „reprezentację" w postaci pojedyńczych pułków, a częściej jeszcze batalionów.

Oparciem sojuszników były dwie floty powietrzne nastawione na działalność w Normandii i południowej Anglii oraz potężna flota bombowców, działająca z baz angielskich. Sojusznicy posiadali ogromną przewagę w czołgach i artylerii, zaopatrzonej w wielką ilość amunicji. Rozporządzali oni transportem, liczącym ponad 300 tysięcy maszyn.

A mimo wszystko dowództwo sojusznicze nie realizowało swojej przewagi. Niemcy czuli się pewni siebie i zachowywali się bezczelnie. Po trzech tygodniach walk dowódca 130 dywizji czołgów, Leer, przygotował raport dla dowódcy korpusu, w którym o zmotoryzowanych wojskach nieprzyjaciela wyraża się z podziwem, pomieszanym z pogardą. Uważa, że żołnierzy ożywia zapał bojowy, ale że nie są dobrze zaopatrzeni.

Lotnictwo aliantów różnorodne i silne liczebnie, zmusiło Leera do wydania rozkazu wzywającego żołnierzy do okopywania się w ziemi. Nic im nie pozostawało jak pocieszać się nadzieją, że Hitler wypełni swoje obietnice i przyśle do Normandii „należną" ilość samolotów. Generał wraz z całą swoją armią na próżno czekali obiecanego przez Hitlera lotnictwa. Białoruś, gdzie rozstrzygał się wówczas los nie tylko Wschodnich Prus, ale i całej machiny niemieckiej, przykuwała powietrzne (i nie tylko powietrzne siły wojenne Niemiec. Niemiecki front zachodni skazany był od pierwszej chwili swego istnienia do końca na działanie bez „powietrznego sklepienia nad głową".

Niemcy zachowywali się w Normandii bezczelnie i wyzywająco bynajmniej nie dlatego, że czuli się mocni. W porównaniu z przeciwnikiem siły ich były bardzo niewielkie. Ze względów strategicznych i taktycznych gen. Montgomery nie forsował biegu wypadków w Normandii. Mówił on z całą szczerością, że sam czas pracuje na rzecz zachodnich sprzymierzeńców. Niemcy załamane i coraz bardziej wyczerpane walką na wschodnim froncie — spływały krwią. Uderzenie Armii Czerwonej w sam środek niemieckiego frontu (natarcie na Białorusi) spowodowało nie tylko wojskowy ale i polityczny kryzys w Niemczech. Grupa kadrowych oficerów „Reichswehry" przygotowała zamach na Hitlera. Wskazywało to na nurtujące w niektórych sferach społeczeństwa dążenie do znalezienia politycznego wyjścia ze ślepego zaułka, w jakie zagnała Niemców wojna. Było wiadome, iż spiskowcy chcieli zawrzeć przymierze z anglosaskimi sprzymierzeńcami, aby uniknąć walki na dwóch frontach.

Angielskie dowództwo liczyło na to, że w miarę posuwania się Armii Czerwonej na zachód Niemcy będą coraz słabsze i coraz bardziej zdemoralizowane wewnętrznie. W związku z tym Anglicy uważali, że przezornie jest czekać, aż wewnętrzna walka o wycofanie się Niemców z wojny poprzez kapitulację jeszcze bardziej się zaostrzy. Według określenia angielskich oficerów sztabowych alianci liczyli, że hitlerowskie Niemcy upadną im do stóp jak dojrzały owoc, bez poważniejszych strat. Było to zupełnie zgodne z teorią Churchilla o „taniej wojnie".

Środek ciężkości przeniósł się w powietrze, gdzie sojusznicy czuli się w pełni panami sytuacji. Niemcy trzymali się kurczowo francuskich miasteczek i wiosek, zabudowanych mocnymi kamiennymi domkami.

W przeciągu półtora, czy dwóch godzin, Niemcy posługując się jedynie łomem, jako narzędziem budowy fortyfikacji, potrafili w pierwszym lepszym zamieszkałym punkcie tworzyć „punkt oporu". Mówiąc po prostu — robili oni w ścianach otwory dla karabinów maszynowych i dział przeciwczołgowych. Gdy wojska sojusznicze spotykały opór w jakiejkolwiek najmniejszej nawet wiosce, natychmiast cofały się i ściągały z Anglii posiłki lotnicze. Niemcy szybko przystosowali się do tej taktyki. Pozostawiali w takim punkcie oporu, którego z góry rezygnowali jak najmniejszą ilość załogi i posuwali się dalej — do następnej wsi. Gdy sojusznicy „zdobywali" takie umocnienie — załoga cofała się i łączyła ze swoim oddziałem, który w tym czasie przygotowywał się do obrony w następnym zamieszkałym miejscu. Po zdobyciu ruin nieszczęsnej wioski alianci atakowali następną przeszkodę. Zabawa zaczynała się od nowa.

Widzieliśmy natarcie na Caen, przeprowadzone przez 8 korpus brytyjski. Między miasteczkiem Belville, gdzie znajdował się punkt wypadowy dywizji nacierającej i Caen — leżało 8 wsi. W ciągu 3 dni walki, zostały one doszczętnie zburzone — artyleria i czołgi, poparte przez 250 bombowców ciężkich i średnich, pędziły Niemców od wsi do wsi tak długo, aż nie wyparto ich do miasta. Niemcy nie mieli żadnych strat. Dla przykładu podam, że w małej wiosce, najbliżej sąsiadującej z Belville, gdzie skierowany był najmocniejszy ogień artyleryjski i najsilniejszy nalot bombowców— niemieckie straty wyrażały się pozycją — jednego rannego.

Dowództwo angielskie nie dążyło do wykorzystania sukcesów, osiągniętych przez działa i bombowce. Do boju rzucano zazwyczaj nic nie znaczące siły. Często wytwarzała się dziwna sytuacja. Korpus, który otrzymywał zadanie zdobycia tego czy innego obiektu przekazywał wykonanie rozkazu dywizji. Dywizja — brygadzie, brygada — batalionowi. Natarcie korpusu stawało się w rzeczywistości natarciem batalionu.

Mimo tego wszystkiego wśród Niemców panowały coraz gorsze nastroje, pełne trwogi i niepokoju. Buta nie mogła przezwyciężyć rosnącego wciąż przygnębienia. Akcja Armii Czerwonej na Białorusi pozbawiła Niemców nie tylko ochrony powietrznej.

Jak opowiadał mi zastępca dowódcy oddziału zwiadowczego 30 brytyjskiego korpusu — Lewis — piorunujące postępy Armii Czerwonej na Białorusi wywołały przygnębienie zarówno na terenie Rzeszy, jak i wśród żołnierzy, walczących w Normandii. Widziałem list, otrzymany przez jakiegoś szwaba od jego matki, zamieszkałej w Neubach. Pisała ona: „Oficjalne komunikaty z frontu wschodniego budzą w nas straszliwe uczucie i świadomość klęski. Wojna jest przegrana. Czy coś może nas jeszcze uratować?" Czytałem też protokół przesłuchania jeńców z dnia poprzedniego. — Prostując obiema rękami zmięte kartki — Lewis mówił:

— Są oni straszliwie zaniepokojeni tym, że zmniejsza się wciąż widoczniej odległość między czołowymi oddziałami Armii Czerwonej a Prusami Wschodnimi. Nie mają żadnych oficjalnych komunikatów o walkach na terenie Białorusi. Ale cała armia hitlerowska w Normandii o niczym innym nie mówi. Morale wojska obniżyła się na wszystkich stopniach. Oficerowie się denerwują, żołnierze klną. –Sam widziałem, jak taki Prusak — chłop jak byk, rozbeczał się na przesłuchaniu, gdy mu pokazano mapę, na której była oznaczona droga, jaką przeszła Armia Czerwona przez 2 tygodnie. Chłop łkał, rozmazywał rękami łzy, płynące po brudnej, zarośniętej twarzy i mamrotał coś o swoim domu, w którym nie został już ani jeden mężczyzna, o matce, żonie i siostrach, o gospodarstwie, które teraz diabli wezmą.

Duch bojowy opadł jeszcze bardziej, gdy alianci zgromadzili wielkie siły na swoich wypadowych pozycjach i wzmogli natarcie na Caen i Saint Lo.

(d. [illegible])